

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX

Wilno, Piątek 21 Sierpnia 1936 roku

Nr. 2278

Lotnicy rządu lewicowego w Madrycie przeszli na stronę narodowców Komuniści ponieśli wielkie straty na Majorce

WALKI POD SAN SABASTIAN
BERLIN 20.8. Korespondent kilku dzienników niemieckich von Studnitz, towarzyszący armii powstańczej, która oblega San Sabastian, donosi, że pierścień dokoła miasta stopniowo się zrywa. Miasto bombardowane jest jednocześnie z lądu, powietrza i morza. Prawe skrzydło powstańców prowadzi operacje nad granicą francuską przeciwko miejscowości Irun. Zadaniem tych oddziałów jest odcięcie Irunu od San Sabastian i uniemożliwienie obłożonym ucieczki na terytorium francuskie. Czołowa kolumna powstańców pod wodzą ppłk. Laterre zbliżyła się o kilka klm. w linii powietrznej do San Sabastian. Dziś, po chwilowej przerwie, rozpoczęła się w okolicy Irunu znowu zacięta bitwa, poprzedzona silnym ogniem artylerji. Obrońcy miasta bronią się rozpaczliwie z ogromnym uporem. Ruch pomiędzy Irunem a miejscowością Hendaye na terytorium francuskim jest niezwykle ożywiony. Po raz pierwszy od rozpoczęcia wojny — pisze von Studnitz — otwarto wczoraj wieczorem i w ciągu nocy francuskie barjery graniczne. Na międzynarodowym dworcu granicznym Hendaye — Irun panować ma gorączkowa działalność. Przesuwane są rzekomo liczne wagony i załadowywane są jakieś tajemnicze skrzynie. Obrońcy Irunu oczekują jakoby przybycia w dniu dzisiejszym z Tuluzji pociągów z czerwonymi milicjantami.

aktów gwałtu i wydałem polecenie podległym mi morskim siłom zbrojnym zastosowania w podobnych wypadkach siły".

ROZBICIE HISPANJI
PARYŻ 20.8. Pasa paryska zwraca uwagę na to, że obecne wydarzenia hiszpańskie mogą się przyczynić do rozbitcia Hiszpanji na kilka republik. W kołach katalońskich od dawna już bowiem rozważano ewentualność ogłoszenia niezależnej republiki. Jak zapewnia „Figaro”, rozmowy na ten temat były przeprowadzone przez jednego z dyplomatów hiszpańskich rządu angielskiego. Proklamacja republiki katalońskiej nie byłaby jednak jedyną akcją o charakterze politycznym, jak przewidują obecnie kierownicy frontu ludowego. W związku z tem tłumaczy się również akcja milicji i wojsk katalońskich przeciw wyspom Balearskim, które ogłosiłyby również swą niezależność jako jedyna z federalnych republik hiszpańskich.

Wojska walczące po obu stronach na froncie północnym liczą około 1 miliona żołnierzy. Po stronie powstańców zwracają uwagę oddziały Legji Cudzoziemskiej, mające skrzyżowane piszczele na sztandarach i śpiewające „Hymn śmierci”. Prasa portugalska podkreśla niezwykle zacięty charakter wojny domowej w Hiszpanji, przewidując, iż pociągnie ona za sobą około 250 tysięcy ofiar ludzkich.

GEN. MOŁA MA DOŚĆ WOJSKA DO ZDOBYCIA MADRYTU

GIBRALTAR 20.8. Korespondent Reutera dowiaduje się z dobrego źródła, że gen. Moła zadeszował do gen. Queipo de Llano, aby nie wysyłał mu więcej wojsk z Seville, gdyż posiada dostateczne siły, które umożliwią mu otoczenie Madrytu w ciągu tygodnia.

Powstańcza stacja radiowa w Jacca podaje, że wojska gen. Franco zajęły ubiegłej nocy Albuquerque i Alivenda, położony w pobliżu wybrzeży Portugalji.

LOTNICY W MADRYCIE PRZYŁĄCZYLI SIĘ DO POWSTANIA

SEVILLA 20.8. Powstańcza stacja radiowa komunikuje: samolot rządowy bombardował dziś klasztor w Guadalupe. Fort Guadalupe został zdobyty przez powstańców. Główna kwatery powstańcza w Burgos donosi, że baza lotnicza „Cztery wiatry” pod Madrytem powstała przeciwko rządowi i przyłączyła się do ruchu narodowego.

W miejscowości Almendralejo komuniści i anarchiści obleli benzyną 800 osób i żywcem spalili. Wśród zamordowanych znajduje się biskup miasta Aen.

Na Majorce desant milicji rządowej z Barcelony stracił 2500 ludzi, podczas gdy ekspedycja liczyła 3500.

Oddziały powstańcze na froncie madryckim napotkały oddział milicji rządowej, który został zmuszony do odwrotu, pozostawiając 800 zabitych oraz wielką ilość broni i amunicji.

ZWROT MAJĄTKU JEZUITOM.

PAMPSELUNA 20.8. Ogłoszono tu komunikat, zawiadamiający, że delegacja prowincjonalna powzięła uchwałę, według której jezuiti obejmą z powrotem w posiadanie wszystkie dobra, skonfiskowane przez rząd madrycki, i że będą mogli podjąć swoją działalność w całej prowincji Nawarra.

MINY W PORTACH HISPANJI

BERLIN 20.8. „Lokal Anzeiger” donosi, że stacja radiowa w Santa Cruz rozesała w nocy do statków znajdujących się na pełnym morzu następujące ostrzeżenie: zwracamy uwagę wszystkim znajdujących się na morzu statków, iż z powodu załżenia min zagraża im niebezpieczeństwo w następujących portach: Malaga, Almeria, Kartagena, Walencja i Barcelona.

MILJON ŻOŁNIERZY NA FRONCIE PÓŁNOCNYM

LONDYN 20.8. Reutor donosi z Lizbony, iż wedle otrzymanych tam wiadomości powstańcy przygotowują wielką ofensywę na froncie Guadarrama. Grupa południowa posuwa się w kierunku rzeki Tag, celem obsadzenia silnych pozycji w prowincji Toledo.

OSTRA NOTA NIEMIECKA.

BERLIN 20.8. Dowódca, znajdujących się na wodach hiszpańskich, morskich sił zbrojnych niemieckich, wystosował w związku z incydem z parowcem niemieckim „Kamerun” następującą depezę do szefa rządowej floty hiszpańskiej: „Krajownik „Libentad” ostrzeliwał wczoraj popołudniu parowiec „Kamerun” poza obrębem wód hiszpańskich na pełnym morzu, poczem zmusił go do podążenia za sobą i przeprowadził na nim przez uzbrojonych żołnierzy rewizję. Tego rodzaju postępek w stosunku do niemieckiego parowca jest naruszeniem międzynarodowego prawa o swobodnym poruszaniu się okrętów na pełnym morzu. Nie jestem skłonny tolerować tego odzaju

Antypolska ustawa na Litwie

RYGA 20.8. Z Kowna donoszą: W litewskim dzienniku urzędowym ukazało się rozporządzenie, wprowadzające w życie z dniem 1 września ustawę o szkolnictwie. Ostrzeżenie tej ustawy wymierzone jest przeciwko szkolnictwu polskiemu na Litwie. Ogłoszenie rozporządzenia stanowi jaskrawy dowód, iż akcja ucisku ludności polskiej na Litwie jest prowadzona przez władze litewskie nadal z całą energją.

Rozporządzenia wykonawcze zawierają szereg przepisów interpretujących w duchu zaostrzającym przepisy ustawy o szkolnictwie. W myśl rozporządzenia dzieci, które

zapisali się do pierwszych 3-ich klas gimnazjów polskich, a nie mogą udowodnić, że rodzice ich są Litwinami, muszą być z gimnazjum wydalone.

Samo określenie rodziców jako Polaków nie wystarcza. Pochodzenie polskie dzieci musi być udowodnione dokumentami. We wszystkich szkołach i gimnazjach polskich, gdzie dotychczas językiem wykładowym był język polski, obecnie cały szereg przedmiotów musi być wykładany po litewsku. Do przedmiotów takich należą m. in. historia, geografia, literatura i gimnastyka.

Nowy kurs polityki... w Japonji

TOKJO 20.8. Agencja Domei donosi, że premier Hirota i minister finansów Baba odbyli konferencję celem ustalenia wytycznych nowego kursu politycznego. Wytyczne te dotyczą 1) wzrostu budżetu obrony narodowej, 2) reformy skarbowości, 3) rozwoju przemysłu i handlu w drodze nowej polityki w dziedzinie

surowców i paliwa oraz w drodze ustalenia kontroli państwowej nad przemysłem elektrotechnicznym, 4) rozwoju lotnictwa cywilnego, 5) reformy ustawodawstwa socjalnego, przedłużenia wieku szkolnego, rozwoju służby zdrowia i oddłużenia rolnictwa.

Umierająca matka pragnie zobaczyć inż. Doboszyńskiego

Stan zdrowia matki przebywającego w więzieniu św. Michała w Krakowie inż. Doboszyńskiego, po ważnym od dłuższego czasu, w ostatnich dniach bardzo się pogorszył, tak, że zachodzi obawa katastrofy. Beznadziejnie chora starszka wzywa nieustannie do siebie syna. Zięć p. Doboszyński uzyskał od władz zezwolenie na widzenie się z więzionym i zakomunikował mu o pogorszeniu się stanu zdrowia matki.

Obrońcy aresztowanego, mec. Pozowski i mec. Stubr, zwrócili się do władz krakowskich z prośbą o zezwolenie doprowadzenia Doboszyńskiego z więzienia do żoza chorej matki, mieszkającej w Krakowie. Władze sądowe nie przychyliły się do tej prośby. Wobec tego obrońcy

krakowscy telegraficznie, a obrońca warszawski, mec. Stypulkowski, o sobiście interwenjowali w Warszawie o udzielenie zezwolenia na pożegnanie się syna z matką, ale władze centralne odmówiły tym prośbom.

Dymisja p. Pytlakowskiego

P minister W.R. i O.P. prof. Świętosławski zwołał z obowiązku kuratora okręgu szkolnego warszawskiego p. Ignacego Pytlakowskiego i równocześnie zamianował kierownikiem tego okręgu p. Wiktora Ambroziewicza dyrektora państwowego gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie.

Handel dewocjonaljami a Synod

Dnia 25 — 26 sierpnia na Jasnej Górze, u stóp Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się po długich wiekach, za zgodą Ojca św. Piusa XI, pierwszy plenarny Synod biskupów katolickich w Rzeczypospolitej Polskiej.

Na Synodzie omawiane będą najdonioślejsze sprawy Kościoła Katolickiego w Polsce. Wierni katolicy mają nieplonną nadzieję, że wśród tych spraw najważniejszych znajdzie się niewątpliwie czas na poruszenie sprawy, która jest dla ogółu katolickiego bardzo przykra i bolesna, a mianowicie sprawy handlu dewocjonaljami.

Przed tygodniem zamieściliśmy na łamach „Dziennika Wileńskiego” obszerny artykuł ks. prof. Stanisława Trzeciaka, z którego ogół katolicki mógł się dowiedzieć, że przeszło 80 proc. krzyżyków, koronek,

rozłańców, medalików i obrazków wyrabiają i sprzedają żydzi. Do rąk wiernych dostają się wszystkie te przedmioty za pośrednictwem kupców detalistów chrześcijan, którzy mają swe kramy przy wejściach do świątyń lub w ich pobliżu, ale handel hurtowy temi artykułami jest prawie zmonopolizowany przez żydów.

Zanim sprawa powyższa zostanie uregulowana w drodze ustawodawczej co zapewne niedługo nastąpi, wielki wpływ na obecny stan rzeczy wywrzeć może decyzja naszych władz kościelnych, do których z natury rzeczy należy prawo nadzoru i kontroli nad sprzedażą dewocjonalji.

W świecie chrześcijańskim krzyż zdobi nietylko świątynie, ale i pierś bohaterów, jest nietylko drogowskazem dla chrześcijanina w życiu,

ale i nadzieją w lepszą przyszłość po śmierci. Krzyż stygnącymi rękami przyciska do ust umierający. Krzyż, koronkę czy obrazek świętych dajemy do trumny zmarłemu, jako nadzieję i ufność w miłosierdzie Boże, przez zasługi Jezusa Chrystusa.

Bolesnem jednak jest pomyśleć, że w Polsce te krzyżyki, koronki czy różańce, medaliki i obrazki pochodzą z rąk ludzi, którzy nietylko wszystkie te przedmioty mają w pogardzie, ale gardzą również tymi, którzy te przedmioty kultu czczą i niemi się posługują.

To też w dn. 25 i 26 sierpnia oczy całego społeczeństwa katolickiego zwrócone będą na Jasną Górę, gdzie obradować będą nasi pasterze, w nadziei, że ta bolesna dla ogółu katolickiego sprawa znajdzie tam zrozumienie i rozwiązanie.



W Barcelonie komuniści dopuszczają się niesłychanych ekscesów. Z grobowców klasztornych powyciągano trupy zakonników i zakonnice i ustawiono je wzdłuż murów na ulicy. Bezbożnictwo w Hiszpanji idzie w parze z komunizmem.

Żywa starożytność twórców bolszewizmu

Oczekiwane wyroki śmierci

W środę rano rozpoczął się w Moskwie proces Zinowjewa, Kamieniewa i 14-u innych osób. Prokurator domaga się kary śmierci w stosunku do wszystkich oskarżonych.

Po wprowadzeniu oskarżonych na salę i załatwieniu wstępnych formalności, odczytano obszerny akt oskarżenia, zawierający sensacyjne dane o działalności terrorystycznej trockistów w różnych częściach Z. S. S. R. Jak wynika z aktu oskarżenia, organizacja trockistów posiada rozgałęzioną w całym szeregu republik narodowościowych, zwłaszcza zaś na Ukrainie i na Kaukazie. W Tyflisie, Baku i Erywaniu istniały zakonspirowane organizacje opozycjonistów, wspomaganych przez niektórych wybitnych funkcjonariuszy partyjnych, jak np. przez sekretarza jenerałego komunistycznej partji Armenji Handżana, który przed miesiącem popełnił samobójstwo.

Akt oskarżenia cytuje kilka listów Trockiego do jego zwolenników w Sowietach. W jednym z tych listów, nadesłanych do Zinowjewa, Trocki zaleca przedewszystkiem zabić Stalina, marszałka Woroszyłowa i Kaganowicza. W innym liście Trocki jakoby zapewnił opozycjonistom, w razie niepowodzenia ich akcji, schronienie w Niemczech. Według planów spiskowców oprócz Stalina, Woroszyłowa i Kaganowicza ofiarami zamachów terrorystycznych mieli stać się Ordżoniki-

dze oraz Postyszew i Kosior na Ukrainie. Według cytowanych przez akt oskarżenia listów, Trocki miał polecać dokonanie zamachu na Stalina podczas obrad 1-go kongresu Sowietów, który, jak wiadomo, odbywał się w lutym r. b. W dalszym ciągu akt oskarżenia stwierdza na podstawie zeznań oskarżonych Orberga i Bernana - Jumna, iż otrzymali oni paszporty od urzędników niemieckiej policji politycznej i na podstawie tych paszportów wyjechali do Moskwy. Orberg zeznał poza tem, że znaleziony przy nim rewolwer, przy pomocy którego miał dokonać zamachu na Stalina, otrzymał od jednego z urzędników Gestapo w Berlinie. W końcu akt oskarżenia stwierdza, że poza procesem 16 trockistów z Zinowjewem i Kamieniewem na czele, odczytuje się kilka procesów innych grup opozycjonistów, oskarżonych o współudział w spisku przeciwko Stalinowi.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wszyscy oskarżeni przyznali się do zarzuconej im winy, z wyjątkiem Iwana Smirnowa i Iolcmana, którzy potwierdzając swój udział w organizacjach terrorystycznych oraz iakt otrzymania instrukcji od Trockiego odnośnie aktów teroru, zaprzeczają jakoby brali bezpośredni udział w praktycznym przygotowaniu zamachów terrorystycznych.

MOSKWA 20.8. Po odczytaniu aktu oskarżenia, sąd przystąpił do badania oskarżonych.

TAJNE ORGANIZACJE TERRORU

Osk. Mraczkowski zeznaje, iż w r. 1931 osk. Smirnow na podstawie dyrektyw, otrzymanych od Trockiego z Berlina, przystąpił do akcji, mającej na celu przygotowanie zamachów terrorystycznych przeciwko wybitnym komunistom i członkom rządu sowieckiego, a przedewszystkiem przeciwko Stalinowi, Woroszyłowowi i Kaganowiczowi. W r. 1934 powstały w Moskwie tajne organizacje terrorystów. W lecie 1934 r. Mraczkowski spotkał Kamieniewa, który wyrażał swe niezadowolenie z powodu zbyt wolnego tempa przygotowań do ataków terrorystycznych oraz oświadczył, iż Bakajew zamierza zamordować w Leningradzie Kirowa.

W r. 1934 Mraczkowski otrzymał list od Trockiego, w którym Trocki nalegał na przyspieszenie zabójstwa Stalina i Woroszyłowa.

Osk. Smirnow w czasie rozprawy zaprzecza temu, iż kierował przygotowaniem do zamachów terrorystycznych.

JAK ZABIŁO KIROWA.

W lecie 1934 r. po konferencji w mieszkaniu Kamieniewa, w której wziął udział Zinowjew i inni oskarżeni, zdecydowano przyspieszyć zamach na Stalina i Kirowa. Bakajew wyjechał do Leningradu, aby sprawdzić przygotowania do zabójstwa Kirowa. W Leningradzie Bakajew spotkał się z Nikołajewem. Wówczas ustalono, iż Nikołajew zabije Kirowa.

Osk. Dreizer zeznaje, że kierowniczą rolę w organizacji odgrywał Smirnow, który polecił mu nawiązać łączność z synem Trockiego Siedowym w Berlinie. Opowiada trybunałowi, w jaki sposób powstały kadry terrorystów, złożonych z ludzi o zdecydowanym temperamencie bojowym, celem zabójstwa Stalina i Woroszyłowa.

ZINOWJEW WKRADEŁ SIĘ W ŁASKI KOMPARTJI

Osk. Reingold opowiada historję powstania nowego bloku zwolenników Trockiego i Zinowjewa. W r. 1933 — zeznaje Reingold — Jewdokimow zaproponował zawieszenie akcji terrorystycznej do chwili, gdy Kamieniew i Zinowjew wrócą z wygnania i wejdą z powrotem do partji komunistycznej. Zinowjew i Kamieniew zamierzali pozyskać zaufanie partji komunistycznej, a w szczególności Stalina, a po odzyskaniu zaufania mieli prowadzić dalej w zupełnej tajemnicy przygotowania do zamachów.

Osk. Reingold zeznaje następnie, iż przywódca grupy trockistowsko-zinowjewskiej zamierzali zgładzić tych, którzy dokonywali z ich polecenia zamachy terrorystyczne. Miało to zapobiec niebezpieczeństwu zamaskowania zbrodni. Zniszczeniem członków grupy, którzy dokonywali zamachów miał się zająć Bakajew, jako przyszły szef O. G. P. U.

PRZYSZŁY RZĄD

Osk. Reingold zeznaje dalej, że po objęciu władzy Kamieniew miał stanąć na czele rządu. Zinowjew na czele partji, a Jewdokimow miał zająć stanowisko sekretarza centralnego komitetu partji komunistycznej ZSRR. W latach 1928/29 zwolennicy Zinowjewa usiłowali sformować blok z prawicą: Bucharinem, Rykowem i Tomskim, którzy wykazywali niezadowolenie z polityki komitetu centralnego. Rokowania w tej sprawie trwały w latach 1931-32. Wskutek instrukcji Zinowjewa i Kamieniewa Reingold nawiązał kontakt z Arkusem, wiceprezydentem banku państwa, celem stworzenia zagranicznego funduszu na finansowanie przygotowań do zamachów i zakup broni dla terrorystów. Udało im się otrzymać nielegalnie w banku państwa 30 tysięcy rubli, które użyte zostały dla celów terrorystycznych.

Osk. Pikel zeznaje, iż trockiści i zinowjewowcy, chcąc zatrzeć ślady swej działalności terrorystycznej, zmusili do samobójstwa niejakiego Bogdana, który otrzymał od Zinowjewa polecenie zabicia Stalina.

Komunikat

STRONNICTWA NARODOWEGO
W niedzielę dn. 23 sierpnia o g. 13-iej w sali własnej przy ul. Mostawa 1 odbędzie się
ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE STRONNICTWA NARODOWEGO
Wstęp za legitymacjami.

Święto pułkowe 3 p.a.c.

im. Stefana Batorego

W dniu wczorajszym, (19 bm.) w przededniu święta pułkowego 3 PAC-u im. Kr. Stefana Batorego po skończonym apelu poległych na placu koszarowym przed tablicą marmurową, wmurowaną ku czci 1-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, złożone zostały uroczyste dwie trąbki, zdobyte podczas wojny przez 1-ą i 2-gą baterję 3 PAC-u i koło tablicy została zaciągnięta wstęga honorowa, którą pełnili chorążowie przez całą dobę.

Dziś 20 bm. święto pułkowe rozpoczęło się uroczystą mszą św. polową na placu koszarowym. Pułk stanął w szyku konnym. Ze wszystkich pułków przybyły oddziały honorowe ze sztandarami. Mszę świętą odprawił proboszcz garnizonu

wileńskiego ks. Tołpa, który wygłosił krótkie kazanie okolicznościowe. Poza tem w nabożeństwie brali udział przedstawiciele władz cywilnych.

Po nabożeństwie odbyła się defilada 3 PAC-u, którą przyjął płk. Niemira w otoczeniu przedstawicieli władz. O g. 13-iej odbył się wspólny obiad żołnierski, podczas którego wygłoszono kilka sentencyjnych przemówień. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody konne i hippiczne pułku. Przedstawienie żołnierskie w świetlicy 3 PAC-u z udziałem aktorów teatru miejskiego oraz przyjęcie dla gości w kasynie oficerskiem zakończyły święto pułkowe.

Rolnictwo na Fundusz Obrony Narodowej

18 sierpnia r. b. na posiedzeniu zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej uchwalono powołać do życia Wileńsko - Nowogródzki Rolniczy Komitet Daru Rolnictwa na F. O. N.

Komitet zostanie wyłoniony na specjalnym zebraniu, które prezes Wileńskiej Izby Rolniczej zwołał na dzień 25 b. m.

Zadaniem Komitetu będzie: akcja propagandowa zbiórki na FON, organizacja komitetów powiatowych, ustalenie preliminarza zbiórki, ustalenie z władzami zasad organizacji zbiórki, nawiązanie kontaktu z władzami wojskowymi celem zorganizowania odbioru ofiar na FON.

Regulacja jezior brasławskich

BRASŁAW. Brasławska Spółka Wodna zakończyła już roboty przy umocowywaniu brzegów rzeki Drujki, wobec czego poziom wody w jeziorach, leżących w dorzeczu tej rzeki został unormowany tamą zbudowaną około wsi Ujście, gdzie Drujka wypływa z jeziora Niedrowo.

Przypomnieć należy, że wskutek zbyt wysokiego poziomu jezior brasławskich przez uprzednią przesadną regulację wynikła cała burza w opinii publicznej, a obecnie zbudowana tama jest częściowo wprawieniem powstałych uprzednio szkód kajobrazowych.

Szczęśliwe miasto

Brasław nie ma bezrobotnych

BRASŁAW. Ruch budowlany w Brasławiu w bieżącym sezonie jest bardzo ożywiony. W ciągu bieżącego lata zbudowane zostały gmachy gimnazjum i szkoły powszechnej, a w projekcie jest budowa gmachu PZUW. Obecnie Wydział Powiatowy w Brasławiu przystąpił do przebudowy dotychczasowego gmachu stolarni dostosowując go do potrzeb biurowych. Koszta przebudowy wynoszą zł. 11.700. Na jesieni Wydział Powiatowy, który obecnie mieści się w gmachu starostwa, przeniesie się do własnego budynku.

Dzięki tak ożywionemu ruchowi budowlanemu w Brasławiu znaleźli zatrudnienie wszyscy bezrobotni, jak również podniósł się ceny na materiały budowlane, a szczególnie

kamienie. Roboty te są bardzo w czasie, ponieważ z powodu tego rocznych nieurodzajów wiele rodzin musi szukać zarobku poza własnym gospodarstwem.

Samobójstwo dyrektora K. K. O. w Brasławiu

BRASŁAW. Dziś (20 bm.) o g. 15.30 wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie dyrektor kasy komunalnej w Brasławiu Władysław Krajewski. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany zwolnieniem ze stanowiska i przeniesieniem na emeryturę.

Usprawnienie komunikacji na terenie wileńskiej dyrekcji P. K. P.

W dniu 19 sierpnia r. b. w dyrekcji okr. kolei państwowych w Wilnie ukończone zostały prace nad uzgodnieniem wniosków na europejską konferencję rozkładów jazdy i bezpośrednich kursów, która odbędzie się w październiku r. b. w Bernie.

Opracowane wnioski zostały na miejscu, w Wilnie, zatwierdzone przez pełnomocnych delegatów ministerjum komunikacji.

Odnosnie poczynił w kierunku usprawnienia komunikacji międzynarodowej na terenie okręgu wileńskiego wniośki przewidują w rozkładzie jazdy, poczynając od 22/5 1937 r. następujące udogodnienia:

1) Polepszenie komunikacji na liniach Tallin — Ryga — Wauszawa przez skrócenie czasu przejazdu z Tallinnu do Warszawy o 4 i pół go-

dziny.

2) Stworzenie dogodniejszej komunikacji z państw bałtyckich (Finlandja, Estonia, Łotwa) z państwami Bliskiego Wschodu (Rumunja, Bułgaria, Turcja) drogą unuchomienia dodatkowej pary pociągów pośpiesznych między Wilnem a Lwowem, z odjazdem z Wilna o godz. 8.30 i przyjazdem do Lwowa o godz. 21.23, odjazdem ze Lwowa o godz. 9.50 i przyjazdem do Wilna o godz. 22.22. Połączenie to ma być wprowadzone tytułem próby i przewiduje kursowanie bezpośrednich wagonów Zemgale — Wilno — Lwów — Bukareszt — Constanta.

Poza tem omówiono i uzgodniono inne sprawy związane z usprawnieniem pasażerskiej komunikacji międzynarodowej.

Katastrofalna ocena żniw w Wileńszczyźnie

W związku z wielką posuchą w Wileńszczyźnie, tegoroczne żniwa dały stosunkowo małe wyniki. Specjalne komisje z ramienia Wileńskiej Izby Rolniczej ustalają stopień nieurodzaju.

Z dotychczasowych wyników oceny żniw i zbiorów zboża w powiatach: święciańskim, postawskim, brasławskim i dziśnieńskim wynika,

iz są one o 35 do 60 proc. mniejsze od zeszłorocznych.

Władze rolnicze postanowiły udzielić doraźnej pomocy rolnikom, dotkniętym klęską nieurodzaju.

Poszczególne gminy przygotowują spisy gospodarstw. Pomoc poszkodowanym rolnikom wyniesie niemniej niż milion złotych. (h)

Zmiany w rządzie

Wicemin. Doleżał ustępuje

Jak donosi „Iskra”, dotychczasowy wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżał bawi na urlopie i powrócił do niego na stanowisko dotychczasowe nie jest przewidziany. Na stanowisku podsekretarza stanu inż. Doleżał pracował od dłuższego czasu, zajmując się przeważnie polityką eksportową. Mówią, że ma objąć delegaturę Polski przy Lidze Narodów, gdyż do-

tychczasowy przedstawiciel nasz p. Komarnicki ma być użyty do bardziej czynnej służby dyplomatycznej.

Jako jego następcę wymieniają dyr. dep. ekonomicznego min. rolnictwa, dr. Adama Kosego, który niedawno bawił w Stanach Zjednoczonych, ażeby ożywić wymianę handlową między obu państwami.

WAŻNE NARADY NA ZAMKU

Duże wrażenie wywołała w kołach politycznych wiadomość o konferencji odbytej na Zamku we wtorek. Zrana przyjechał ze Spawy P. Prezydent, a w godzinach południowych przybyli na Zamek premier Składkowski oraz wicepremier Kwiatkowski i zabawili tam 3 godziny.

Jak słychać, narada ta była nor-

malną naradą kierowników rządu, którzy P. Prezydentowi przedstawili sprawozdanie z sytuacji w państwie. Musiało tedy obejmować sprawy bieżące, gospodarcze i polityczne, a więc np. także i ocenę wizyty gen. Gamelin.

Wieczorem po konferencji P. Prezydent wyjechał do Spawy.

P. Prezydent przyjął również gen. Rydza-Śmigłego.

Tymczasowy komitet ludowy

Proces komunistów w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ 20.8. W kwietniu ub. r. ujawniono istnienie w Bydgoszczy „Tymczasowego komitetu ludowego”. Pod tą nazwą ukrywała się tajna organizacja komunistyczna, która prowadziła ożywioną akcję wywrotową. Po przeprowadzeniu śledztwa organizatorzy i członkowie komitetu stanęli przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, który wydał

dzisiaj wyrok, skazujący oskarżonych: Woźniaka, Zarojewskiego, Boberskiego i Świeczyńskiego na karę po 4 lata ciężkiego więzienia, Witkowskiego i Karmowskiego na karę po 3 lata ciężkiego więzienia, stosując do wszystkich skazanych karę pozbawienia praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Proces ks. Kochańskiego

odbędzie się po raz czwarty

W piątek, dnia 21 b. m. znajdzie się na wokandzie warszawskiego Sądu Apelacyjnego poraz drugi głosna sprawa ks. prefekta Kochańskiego o rzekome przeciwdziałanie zarządzeniom władz szkolnych w sprawie zaboby po śmierci marsz. Piłsudskiego.

Wobec skasowania przez Sąd Najwyższy wyroku uniewinniającego ks. Kochańskiego, ponownie rozpoznana będzie apelacja od wyroku Sądu Okręgowego w Łomży, mocą którego oskarżony skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Kolej elektryczna Kraków — Zakopane

Podczas zwiedzania wystawy turystycznej w Krakowie, wiceminister komunikacji inż. Bobkowski oświadczył, iż projektowana kolej elektryczna Kraków — Myslenice — Mszana — Zakopane będzie wybudowana i oddana do użytku w ciągu najbliższych czterech lat, o ile rzecz naturalna, nie zajdą przeszkody nieprzewidziane.

Odległość obecna Kraków — Za-

kopane wynosi 144 klm., a czas przejazdu dla pociągów pośpiesznych dwie godziny 50 minut, przyspieszonych 3 godziny 40 minut i osobowych 5 godzin i 10 min. Nowa kolej skróci odległość do 112 klm. i czas przejazdu dla pociągów pośpiesznych do 1 godziny 50 minut, przyspieszonych do 2 godzin i 10 minut i osobowych do 2 godzin i 40 minut.

Znaczenie gospodarstw różnego typu w ustroju agrarnym i społecznym

Pisałiśmy już o wydaniu drukiem odczytów w Związku Rolników z wysz. wykształceniu na temat naprawy ustroju rolnego. Wobec wielkiej wagi zagadnienia podajemy dzisiaj za „Gazetę Rolniczą” streszczenie odczytu p. Zdzisława Karczewskiego o roli gospodarstw różnego typu w ustroju agrarnym.

P. Karczewski dzieli gospodarstwa rolne na 6 typów: karłowate, małorolne, średnie włościańskie, wielko- i chłopskie, folwarczne i latifundja.

1) **Gospodarstwa karłowate** byłyby to takie, które nie stanowią dla właściciela dostatecznego warsztatu pracy, nie może mu również zapewnić nawet minimum egzystencji.

2) **Małorolne** — które nie wyzyskując całkowitej zdolności do pracy właściciela i jego rodziny, mogłyby mu zapewnić utrzymanie, a często nawet niewielką kapitalizację.

3) **Średnie włościańskie** bądź pełnorolne, które stanowią dostateczny warsztat pracy dla całej rodziny właściciela, nie wymagają jeszcze zasadniczo sił najemnych.

4) **Wielko-chłopskie** już z reguły wymagają pracowników najemnych; właściciel zajmuje się jednak przedewszystkiem pracą fizyczną.

5) **Gospodarstwa folwarczne**, gdzie właściciel zajmuje się wyłącznie pracą kierowniczą, więc umysłową, mogąca jednak wnikać w szczegóły gospodarstwa.

6) **Latifundja**, których właściciel prowadzić może najwyżej najogólniejszy zarząd finansowy, pozostawiając kierownictwo i nadzór nad technicznym prowadzeniem gospodarstwa personelowi administracyjnemu.

Dając określenie typów gospodarstw, prelegent oparł się niemal wyłącznie na możliwości wyzyskania przez właściciela swej pracy i zdolności.

Jeżeliśmy bowiem mieli 2 gospodarstwa 5-hektarowe, z których jedne jego właściciel umiałby — np. dzięki odpowiedniemu rozwinięciu hodowli lub ogrodnictwa — postawić na takim poziomie, że dawałoby zupełnie wystarczające pole do pracy dla całej jego rodziny, a drugie prowadzone byłoby tak ekstensywnie, że nie stanowiłoby dla właściciela dostatecznego warsztatu pracy, to jasnym jest, że jedno będzie musiało zaliczyć do pełno-, a drugie do małorolnych, pomimo takich samych warunków zarówno przyrodniczych, jak i ekonomicznych.

Następnie prelegent rozpatrzył wady i zalety poszczególnych podanych wyżej typów gospodarstw.

1. Charakterystyka gospodarstw karłowatych jest najtrudniejsza, w tej grupie mieści się bowiem cały szereg typów bardzo od siebie odbiegających, a więc poczynając od domu z ogrodem rolnika przemysłowego, czy nawet urzędnika, kończąc na lepiance z paroma zagonami ziemi chłopa, żyjącego kukułkami koczującymi wyprodukowanymi ziemniakami, a potem z żebranią, lub kradzieżą.

Trzeba uznać, z wielu względów, za nadzwyczaj korzystne wyzyskanie ziemi w formie parcel robotniczych, czy rzemieślniczych. Powstawanie gospodarstw karłowatych, których właściciele nie mają innych źródeł zarobku, jest wyraźną stratą dla gospodarstwa narodowego. Duża liczba gospodarstw karłowatych jest szkodliwa dlatego, że stwarza z ich właścicielami półbezrobotnych, z dalszymi ujemnymi stronomi tego zjawiska, samo jednak istnienie gospodarstw, może nie być szkodliwym, z pewnych względów nawet pożytecznym.

Jak wykazały badania Instytutu w Puławach, ten typ gospodarstw daje stosunkowo najwyższe dochody brutto. Prelegent nie chce przez to dowodzić, że wszystkie gospodarstwa karłowate stoją pod wieloma względami wyżej od gospodarstw większych, ale wykazuje, że gospodarstwo karłowate nie musi stać niżej pod względem swej produktywności od innych, a przeciwnie, odpowiednio zorganizowane — może nawet przynosić gospodarstwu narodowemu największy przychód z jednostki powierzchni, co dla kraju tak przeludnionego rolniczo, jak Polska, ma ogromne znaczenie.

W gospodarstwach karłowatych pewne niedogodności w związku z niemożnością posiadania odpowiednich narzędzi i sprzętów wyrównane są większym nakładem pracy, a proporcjonalnie do obszaru duży dochód z gospodarstwa domowego, trzody i drobiu, decyduje o ogólnej dużej produktywności.

Dlatego też upelnorolnienie gospodarstw karłowatych nie jest zawsze najlepszym rozwiązaniem sprawy, a wobec niezmiernej małości zapasu ziemi, mogącego jeszcze ulec parcelacji, szczególnie w okolicach najbardziej przeludnionych, będzie często niemożliwym.

Tak np. już w r. 1929 województwo kieleckie posiadało zapasu ziemi, przeznaczonego na parcelację wszystkiego 21 tys. ha, a krakowskie nawet zaledwie 5 tys. ha.

Jeżeli jednak, czy to w drodze wielkiej intensyfikacji (dzięki produkcji ogrodniczej, pszczelniczej i t. p.), czy też przez danie możliwości znalezienia dodatkowej pracy w pobliskim zakładzie przemysłowym, lub dzięki rzemiosłu, chałupnictwu, czy wreszcie na robotach publicznych, osiągniemy taki stan, w którym właściciel gospodarstwa karłowatego będzie miał dostateczny zarobek nie tylko dla przetrwania, ale i dla przyczynienia się w ogólnym procesie kapitalizacyjnym, to samo istnienie gospodarstw karłowatych, choćby licznych, nie stanie na przeszkodzie ustaleniu się zdrowego ustroju agrarnego.

II. **Gospodarstwa małorolne.** W naszych warunkach niemożności produkcyjnego zatrudnienia całej ludności częściowo niewykorzystanie, lub wykorzystanie w sposób zbyt mało intensywny pracy ludzkiej w mniejszych gospodarstwach uznać trzeba za zło, ale zło konieczne; najszybszy nawet rozwój uprzemysłowienia kraju będzie mógł poza zatrudnieniem przyrostu naturalnego, tylko bardzo powoli usuwać nasze przeludnienie rolnicze.

Wobec braku kapitału, tylko duży nakładem pracy osiągnąć można podniesienie kultury rolnej. Jeśli wziąć pod uwagę ogromne braki w zakresie melioracji, fatalne zachwaszczenie pól i t. d. to musimy uznać, że nasz chłop, nawet nie osiągając wydajności zachodnio-europejskiej, musi dla podniesienia i utrzymania w kulturze swego warsztatu, włożyć więcej pracy, niż to tamte normy przewidują.

Dlatego, (licząc się z niemożliwością oddzielenia wszystkich dostateczną ilością ziemi) uznać trzeba za nieszkodliwe utrzymywanie się, a nawet w pewnych wypadkach powstawanie gospodarstw nieco mniejszych, niżby to przy względnie pełnym wyzyskaniu czynnika pracy wynikało.

W wielu wypadkach konieczne będzie stworzenie tym gospodarstwom możliwości dodatkowych zarobków, chociażby często już np. skomasowanie, odpowiednie zorganizowanie i intensywnienie gospodarstwa mogłoby już być środkiem wystarczającym dla samostarczalności.

III. **Gospodarstwa włościańskie t. zw. pełnorolne.** Zalety tego typu gospodarstw są powszechnie znane i słusznie uznane są one za jedną z najbardziej pożądaną podstaw naszego ustroju rolnego.

Takie gospodarstwa powinny z jednej strony zapewniać właścicielowi możliwość własnej pracy, z drugiej zaś strony ilość tej pracy powinna wystarczać na postawienie tego gospodarstwa i utrzymanie na odpowiednim poziomie. Tak jednak dzieje się tylko w nielicznych optymalnych wypadkach, kiedy

następuje wyjątkowe dopasowanie gospodarstwa z możliwościami właściciela.

Często nawet dość rozległe gospodarstwo nie dostarcza właścicielowi dostatecznej ilości pracy, bądź dlatego, że brak kapitału nie pozwala na odpowiednie zagospodarowanie, bądź też, że przy małej skali potrzeb, połączonej z lenistwem, chłop pracuje mniej, gdyż i tak starcza mu na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb.

W innych znow wypadkach, pomimo, że gospodarstwo powinno być postawione wyżej i zatrudniać dodatkowe siły robocze, właściciel, chcąc tego uniknąć, celowo obniża intensywność i kulturę gospodarstwa. Z tych to powodów średnie gospodarstwa włościańskie u nas w praktyce nie wykazują tyle zalet, ile możnaby się było od nich spodziewać.

IV. **Gospodarstwa wielko-chłopskie;** Tu praktyka może najbardziej odbiega od teoretycznych założeń.

Teoretycznie gospodarstwa takie mogłyby łączyć wiele zalet gospodarstw folwarcznych, więc fachowe kierownictwo, stosowanie maszyn, odpowiednią ilość sprzętów i t. p., z zaletami gospodarstw drobnych, więc bliższa symbioza z przyrodą, wnikanie w szczegóły wykonywanie najważniejszych prac przez właściciela i t. p. i wysuwać się wskutek tego na czoło wszystkich gospodarstw.

Rzeczywiście w większości krajów z ochłodno - europejskich gospodarstwa te okazują się bardzo żywotne i zajmują bardzo poważny odsetek użytków rolnych, przewyższając jedną trzecią (Belgia, Holandia, Szwecja), a nawet połowę (Dania) ogólnego obszaru.

U nas teraz jest inaczej i gospodarstwa te pod względem dochodu brutto, jak dochodu czystego, stoją na końcu. Zjawisko to tłumaczyć trzeba niskim stanem kultury i właściwościami psychicznymi naszego zamożnego włościaństwa.

Ponieważ jednak zasadniczo ten typ gospodarstwa uznać należy za dodatni a zajmuje u nas bardzo mały odsetek powierzchni, gdyż w roku 1921 już tylko 10,3 proc., należałoby się starać o ich utrzymanie, a napewno w miarę wzrostu oświaty i kultury okazały one swoje wysokie zalety.

Nie można również zapominać, że gospodarstwa te powinny być źródłem inteligencji rolniczej, silnie związanej ze swymi warsztatami.



BRACIE O SWOJE ZDROWIE! SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA

Autostrada Moskwa — Mińsk w oświetleniu niemieckim

W ramach silnego w ostatnim czasie zainteresowania opinii niemieckiej dla działalności Sowietów w dziedzinie zbrojeń wzgl. dla ich aktywności zewnętrznej, na specjalną uwagę zasługują niewątpliwie to, co w prasie niemieckiej pisze się na temat zbrojeń sowieckich na pograniczu polsko-sowieckim.

Z głosów niemieckich poświęconych temu tematowi, warto zatrzymać się na wystąpieniu „Frankfurter Zeitung” (z 25.7) w sprawie budowy autostrady Moskwa — Mińsk i jej znaczenia strategicznego. Budowę wspomnianej autostrady rozpoczęto już na wiosnę bieżącego roku. Pracę prowadzi się w forsownym tempie po to, by można było autostradę wykończyć do jesieni i na wiosnę przyszłego roku oddać w całości do użytku. Autostrada liczy razem 700 km. długości. Buduje się ją w niezwykle ciężkich warunkach terenowych, przy użyciu do pracy skaźniców politycznych. Przy pokonywaniu obszarów zalesionych stosuje się oryginalną metodę: oto całą przestrzeń, poświęconą budowanej autostradzie, wypala się. Fakt ten wskazuje na to, że zainteresowanym czynnikiem sowieckim zależy ogromnie na pośpiechu w doprowadzeniu do końca całej budowy.

Dziennik podaje jeszcze, że przed kilku miesiącami Woroszyłow osobiście skontrolował stan dróg na pograniczu polsko - sowieckim i uznał

go za zadowalający. Znajdująca się w budowie autostrada uzupełnił się drogowa w kierunku wschodnim, od granicy ku stolicy kraju. W ten sposób zostałaby — w wypadku działań wojennych — umożliwiona działalność sowieckich jednostek zmotoryzowanych.

Pogorszenie obrotów handlowych Polski z Jugosławią skutkiem konkurencji niemieckiej

Statystyka jugosłowiańska - notuje nast. dane obrotów z Polską:

Import do Polski:		tonny	milj. din.
1 półr. 1936		15.697	26,52
1 półr. 1935		27.812	31,23
1 półr. 1934		31.169	38,42
Eksport do Polski:		tonny	milj. din.
1 półr. 1936		1.337	6,09
1 półr. 1935		2.569	14,—
1 półr. 1934		1.740	10,89

Z powyższych zestawień wynika, że import z Polski obniża się. W stosunku do 1 półr. 1935 r. wartość importu spadła o 15 proc., zaś w stosunku do 1-go półr. 1934 r. o 30 proc.

Również eksport z Jugosławi do Polski wykazuje spadek. W stosunku do 1 półrocza 1935 r. wartość wywo-

V ogólnopolskie targi na jęczmień i sód browarny

Tegoroczne V Ogólnopolskie targi na jęczmień browarny odbędą się w Poznaniu w dniach 14—16 września rb w halach międzynarodowych targów przy ul. Bukowskiej

Obok jęczmienia browarnego na tegorocznych targach będą wystawione próby siodu piwowarskiego, pochodzące z krajowych słodowni.

Prace związane z urządzeniem targów są w pełnym biegu. Prowadzi je Związek wytwórców jęczmienia browarnego zachodniej Polski w Poznaniu, który dokłada usilnych starań, aby tegoroczne targi zarówno co do cen, jak i co do rozmiaru obrotów dały rezultaty jeszcze lepsze, aniżeli targi w latach ubiegłych.

Prowadzona akcja propagandowa wzbudziła wśród producentów jęczmienia browarnego, browarów, słodowni i sfer handlowych w kraju i zagranicą duże zainteresowanie V targami. Wobec powyższego oczekiwani są liczne udziały w targach — wystawców jęczmienia i siodu z całej Polski, oraz przybycia na nie najpoważniejszych odbiorców tych produktów.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, oraz zapowiadając się niezłą konjunkturę dla jęczmienia typu browarnego na rynkach krajowych i zagranicznych, dzięki zwiększeniu zapotrzebowania na sód, w targi będą stanowić, z jednej strony dobrą okazję do korzystnego zbytu jęczmienia i siodu, z drugiej strony umożliwią kupiectwu browarom zapoznanie się z jakością tegorocznego jęczmienia i siodu z różnych okolic Polski, i zakup większych jednolitych partii tych produktów o wymaganym gatunku.

Równocześnie z V targami na jęczmień i sód browarny, odbędzie się pokaz (wystawa) prób jęczmion browarnych i siewnych (kwalifikowanych). Celem tego pokazu jest zaznajomienie rolników z wynikami produkcji jęczmienia typu browarnego i rodzimej hodowli uszlachetnionego ziarna siewnego, oraz zachęcenie ich do podniesienia jakości i ujednolicenia produkcji jęczmienia browarnego w Polsce przy użyciu nasienia krajowego pochodzenia.

Ponieważ udział w pokazie zgłosiły najpoważniejsze hodowle jęczmion z całej Polski, będzie on doskonałym przeglądem rezultatów wysiłku naszych hodowców nad uszlachetnieniem ziarna siewnego.

Próby jęczmion browarnych wystawione na pokazie będą premjowane. W związku z tem próby te będą dokładnie zbadane i ocenione pod względem wartości browarnianej, na podstawie czego wystawcom prób wyróżnionych przyznane zostaną odpowiednie nagrody honorowe (dyplomy) i pieniądze.

Produkcenci jęczmienia i siodu, pragnący wziąć udział w targach i pokazie winni nadesłać na własny koszt najpóźniej do 8 września rb. włącznie, pod adresem „Ogólnopolskie targi na jęczmień browarny i sód piwowarski w Poznaniu” próbę (próbę) jęczmienia lub siodu własnej, tegorocznej produkcji odpowiedniej wielkości. Równocześnie z wysłaniem próby należy wypełnić osobno dla każdej próby i przesać, pod adresem Związku wytwórców jęczmienia browarnego Z. P. w Poznaniu, deklarację zgłoszeniową, której formularze Związek ten dostarczy na żądanie wraz z regulaminami targów i pokazu.

Praca dla Polaków

Potrzebny mechanik do krochmalni. Bliższe informacje: wydział gospodarczy Stronnictwa Narodowego (Warszawa, Al. Jerozolimskie 17).

zawierającymi szczegółowe warunki udziału w tych imprezach.

We wszystkich sprawach dotyczących V ogólnopolskich targów i pokazów jęczmienia i siodu browarnego, zwracać się należy do Związku wytwórców jęczmienia browarnego zachodniej Polski w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 7, tel. 34-73 i 30-84, który odwrotnie udziela wszelkich informacji.

Giełdy pieniężne

Notowania z dn. 19 sierpnia 1936 r.

DEWIZY

Holandja 361,15 (sprzedaż 361,87, kupno 360,43); Berlin (sprzedaż 213,98, kupno 212,92); Bruksela 89,77 (sprzedaż 89,95, kupno 89,57); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 119,74, kupno 119,16); Helsingfors 11,79 (sprzedaż 11,82, kupno 11,76); Londyn 26,77 (sprzedaż 26,84, kupno 26,70); Nowy Jork 5,31 i pół (sprzedaż 5,32 i trzy czwarte, kupno 5,30 i jedna czwarta); Nowy Jork (kabel) 5,31 i pięć osmych (sprzedaż 5,32 siedem osmych, kupno 5,30 i trzy osme); Oslo (sprzedaż 134,78, kupno 134,12); Paryż 34,99 i pół (sprzedaż 35,06 i pół, kupno 34,92 i pół); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Stockholm (sprzedaż 138,28, kupno 137,62); Zurych 173,30 (sprzedaż 173,64, kupno 172,96); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31 i trzy czwarte, kupno 5,29 i jedna czwarta); Medjolan (sprzedaż 42,00, kupno 41,80); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 149,00, kupno 144,00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 48,00 (w proc.); 3 proc. pożyczka premjowa w wstępcy I em. 63,50; II em. 62,50; 3 proc. pożyczka premjowa inwestycyjna serjowa I em. 78,50; 4 proc. państwo wa pożyczka premjowa dolarowa 48,25 — 48,00; 5 proc. konwersyjna 47,00; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,25 — 53,50.

AKCJE

Bank Polski — 96,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru — 28,00. Tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza, dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych niejednołita, akcjami obroty małe. W obrotach prywatnych 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 43,00 — 43,25. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 60,50 — 60,25; 7 proc. pożyczka słaska 52,50 — 52,63; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 52,75.

Giełda zbożowa

Notowania z dn. 19 sierpnia 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. paryteł wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenvca jednolita 753 gl. 21,50—22,00; Pszenica zbierana 742 gl. 21,00 — 21,50; Zyto standard 700 gl. 14,00 — 14,25; Zyto I-A stan. 710 gl. 14,25 — 14,50; Zyto II standard 687 gl. 13,75 — 14,00; Owies I standard 497 gl. 14,50 — 15,00; Owies I-A st. 516 gl. 15,00 — 15,25; Owies II st. 560 gl. 14,00 — 14,50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 18,50—19,50; Jęczmień 678-673 gl. 16,75—17,00; Jęczmień 649 gl. 16,25 — 16,50; Jęczmień 620,5 gl. 16,00 — 16,25; Groch polny 17,00 — 18,00; Groch Victoria 26,00—28,00; Wyka — — —; Peluska — — —; Seradela podw. czyszczone na bez obrot. — — —; Lubin niebieski 11,50—12,00; Lubin żółty 14,50—15,00; Koniczyna biała surowa 70,00 — 80,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 5. proc. 90,00 — 110,00; Ziemiaki jadalne bez obrotów — — —; Rzepak zimowy 34,00 — 35,00; Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20 proc. 36,00 — 38,00; Mąka pszenna gat. I-A 0—45 proc. 34,00 — 36,00; Mąka psz. g. I-B 0—55 proc. 33,00—34,00; Mąka psz. g. I-C 0—60 proc. 32,00—33,00; Mąka psz. I-D 0—65 proc. 31,00—32,00; Mąka psz. II-A 20-55 proc. 30,00—31,00; Mąka psz. II-B 20 — 65 proc. 28,00 — 30,00; Mąka psz. II-C 45 — 55 proc. — Mąka psz. II-D 45 — 65 proc. 25,00 — 26,00; Mąka psz. II-E 55—65 proc. — Mąka psz. II-F 55 — 65 proc. 24,00 — 25,00; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka psz. III-A 65—70 proc. — — —; Mąka psz. III-B 70—75 proc. — — —; Mąka psz. pastwana 16,00—17,00; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 23,50—24,50; Mąka żyt. gat. I 0-50 proc. 23,50 — 24,50; Mąka żyt. gat. I 0 — 65 proc. 22,50 — 23,50; Mąka żyt. gat. II 50 — 65 proc. 18,00 — 18,50; Mąka żyt. razowa 0 — 95 proc. 18,00 — 18,50; żytnia pościelna ponad 65 proc. 13,00 — 13,50; Otręby przenie grube przem. stand. 11,00 — 11,50; Otręb; pszenne średn. przem. stand. 10,00—10,50; Otręby pszenne mialkie przem. stand. 10,00 — 10,50; Otręby żytnie 9,00—9,50; Makuchy liane 16,25 — 16,75; Makuchy rzepakowe 13,00 — 13,50; Srut sowy 45 proc. bez obrot. 22,50 — 23,00.

Ogólny obrót 2953 tonn, w tem żyta 1040 tonn. Tendencja utrzymana.

Trudno się jest orjentować w tem, co się dzieje w Hiszpanji. Nietylko prasa polska, nie posiada ścisłych i wiarogodnych wiadomości. W tem samem położeniu jest prasa innych krajów. Można czytać wiele dzienników w różnych językach i nie wiedzieć co się dzieje za Pirenejami.

Nie będziemy się zajmowali rozpatrywaniem przyczyn tego zjawiska; pragniemy natomiast zwrócić uwagę na skromnie ukrytą w telegramach agencji rządowej, a wybitą tłustym drukiem w telegramie jednego z korespondentów własnych, wiadomość, mówiącą o interwencji międzynarodowej, zmierzającej do tego, by przerwać „bratobójczą” walkę w Hiszpanji i doprowadzić do kompromisu...

W naszym przekonaniu jest to wiadomość dużej wagi, uważamy ją za pierwszy wyraźny dowód na to, że narodowcy hiszpańscy są bliscy zwycięstwa, a komunistom grozi rychła i niezwłoczna klęska.

Dlaczego? Dlatego, że — mimo wszystko — żywiły masonskie i komunistyczne, będące narzędziem Żydów, mają najlepsze organizacje międzynarodowe, najlepiej umieją wpływać na opinie światowe, najlepiej wiedzą, jak się organizuje „spontaniczne” ruchy światowe i jak się montuje akcję międzynarodową. Z powyższego zaś wynika z całą oczywistością, że jeśli zjawiają się pogłoski o konieczności zahamowania walk wewnętrznych w Hiszpanji w imię ideałów humanitarnych, to wychodzą one właśnie z tych doświadczonych ośrodków międzynarodowych masonsko-komunistycznych. Skoro zaś te ośrodki chcą powstrzymać walkę, to niewątpliwie dlatego, że przewidują przegraną i chciałyby uratować swych współwyznawców od niechybnego wytepienia...

Gdyby „legalny” rząd hiszpański miał widoki zwycięstwa, to owe czynniki humanitarne, mające wciąż „prawo” i „ludzkość” na ustach, nie pofatygowwałyby się nawet kiwać palcem w bucie. Byłoby dla nich rzeczą zupełnie prostą i naturalną, że „lud” rozprawiłby się radykalnie z „reakcją faszystowską” z „żołdactwem” i z klerykalizmem”. Humanitarna Europa masonska i bolszewicka nie wruszałaby się paleniem kościołów, mordowaniem księży i zakonnic, niszczeniem dorobku kulturalnego Hiszpanji, masowemi egzekucjami na „powstańcach” i „buntownikach”. „Gniew ludu” byłby nietylko usprawiedliwiony, lecz święty i piękny...

Widocznie zanosi się na pełne zwycięstwo Hiszpanji tradycyjnej nad przywiezioną do niej zzewnątrz anarchją, widocznie zanosi się na zwycięstwo żywiołów narodowych nad komunistami i osłaniającemi ich masonami, skoro zaczęło się mówić o interwencji w imię ideałów humanitarnych.

Wszystko wskazuje jednak na to, że akcja ta, jak wiele innych analogicznych, spali na panewce. Dowódcy armji narodowej oświadcza wielokrotnie, że doprowadzą swe dzieło do końca. I mają rację, bo tylko gruntozna zmiana stosunków może zabezpieczyć Hiszpanję przed nawrotami anarchji i komunizmu. Są to zjawiska dla Europy Zachodniej natury chorobowej. O ile jakiś naród nie zdołał ich usunąć systematycznym leczeniem, to musi się zdecydować na zabieg chirurgiczny. I doprawdy tylko taki zabieg może dać pozytywne wyniki.

Hiszpanja jest krajem mającym swą tradycję polityczną. W takich krajach zaś nie masz miejsca na zginięte kompromisy, które miast leczyć, wpędzają chorobę w głęb organizmu. Dlatego to przypuszczamy, że żyzy krokodyły żywiołów „humanitarnych” w Europie na nic się nie przydadzą, a zabiegi zmierzające do uratowania szaleńców i zbrodniarzy

Państwo a gospodarstwo

I. Zasadnicze kierunki

Zakres zadań gospodarczych państwa można określić, posługując się utartymi nazwami: liberalizmu, socjalizmu państwowego, komunizmu i t. d. Formuły te są zawodne i nieraz dwuznaczne. Życie niemal nigdy nie urzeczywistnia prostych zasad ogólnych; bardzo często w gospodarstwie narodowym łączą się razem różne idee, sprzeczne z sobą. Najbardziej skrajne kierunki wchodzą w kompromis z żywymi koniecznościami. By jednak znaleźć linię przewodnią w tym chaosie, zastosujmy pewne ogólne kryteria, które biorą za punkt wyjścia faktyczny zakres gospodarczej działalności państwa.

Otóż możemy odróżnić trzy następujące możliwości.

I. Państwo prowadzi bezpośrednio gospodarkę, jest przewodnikiem, przedsiębiorcą, a wszystkim mieszkańcom wyznacza wynagrodzenie za ich pracę.

II. Państwo nie zajmuje się produkcją, nie jest przedsiębiorcą, a zarazem nie wpływa na układ sił w gospodarstwie narodowym i na rozdział dochodu społecznego.

III. Państwo nie jest zasadniczo samo przedsiębiorcą, ale prowadzi politykę gospodarczą, wykreślając normy i kierunki rozwoju gospodarstwa narodowego.

Do tych trzech typów możemy sprowadzić wszystkie postaci gospodarstwa. Do pierwszego należy niewątpliwie ustrój komunistyczny, lecz także i państwa starożytne. Bliskiego Wschodu i Egipt, gdzie całe gospodarstwo było własnością panującego, gdzie po za nim nie było własności. Drugi typ to państwo liberalne — ale nie było chyba takiego liberala, który tę zasadę chciał urzeczywistnić bez zastrzeżeń. Trzeci typ zajmuje niejako miejsce pośrednie. Uznaje prywatną własność narzędzi produkcji, kapitału ruchomego i nieruchomego. Gromadzenie kapitału pozostawia inicjatywie pozapaństwowej. Ale państwu zostawia kierownictwo całym gospodarstwem; państwo wyznacza ogólne kierunki, w których ta inicjatywa może się przejawiać, wprowadza różne jej ograniczenia, wskazane szczególnie względami poza gospodarczymi.

W świetle tych odróżnień okazuje się, że tak częste odróżnianie gospodarstwa planowego i gospodarstwa wolnego (liberalnego) jest bardzo bałamutne. Gospodarstwo planowe, we właściwym wyrazu znaczeniu, oznacza gospodarstwo pierwszego typu; nie ma w nim wolnej gry sił gospodarczych, a jest wszechstronna regulacja gospodarstwa w drodze przymusu. Ale u nas bardzo często za planowe gospodarstwo uważa się takie, w którym wogóle istnieje polityka gospodarcza, w którym państwo ma plan gospodarczy, choćby uznający zasadę prywatnej własności. Bez planu nie ma gospodarstwa. Jeżeli państwo chce w jakikolwiek sposób oddziaływać na życie gospodarcze, musi tego dokonywać z pewnym planem.

Do którego z tych systemów powin na się zbliżyć Polska, na którym się oprzeć? Oczywiście, patrzymy na te zagadnienia z punktu widzenia narodowego. Nie chcemy konstruować jakiegos abstrakcyjnego narodowego programu gospodarczego, mającego się stosować zawsze i wszędzie. Stosunek państwa do gospodarstwa układa się w życiu innych narodów rozmaicie i musi się tak układać. Zależy od psychiki narodu, jego zewnętrz-

nego położenia, tradycji, sposobów naturalnych i wielu jeszcze innych okoliczności.

W naszym położeniu musimy odróżnić dwie skrajne zasady; jedną, która proponuje niewtrącanie się państwa do gospodarstwa i drugą, która to gospodarstwo chce upaństwowić. Obydwie, choć sobie przeciwstawne, wyrosły ze wspólnego materialistycznego poglądu na świat. Obydwie wysuwają na czoło maksimum dobrobytu, widzą w człowieku przedewszystkiem konsumenta i narzędzie produkcji, lekceważą pozagospodarcze pierwiastki.

Nie możemy przyjąć zasady, że państwo nie powinno wogóle mieszać się do gospodarstwa. Nie tylko dlatego, że cały świat od tej zasady się odwrócił, że np. współzawodnictwo gospodarcze narodów jest kierowane przez ich państwa. Z punktu widzenia narodowego nie możemy przyjąć, iż zawsze interes gospodarczy jednostki jest zgodny z interesem narodowym; że jeżeli zostawi się wolną grę sił gospodarczych, gospodarstwo narodowe dojdzie do najlepszej równowagi i do największego rozkwitu. Choćby dlatego, że gospodarstwo nie jest dla nas celem ostatecznym, lecz narzędziem, służącym do uzyskiwania dóbr wyższego rzędu, że dalej nie jest zamkniętą w sobie całością, lecz częścią ogólnego życia narodu, nie możemy zrezygnować z oddziaływania na gospodarstwo przez przymusową organizację narodu, którą jest państwo.

Odrzucamy również upaństwowienie wytwórczości i zbytu. I to zarówno z powodów ogólnych, jak z uwagi na rodzime przykłady tego, do czego prowadzi etatyzacja. Komunizm pod tą lub inną postacią, z wy-

rażną nazwą lub bez tej nazwy, prowadzi do obniżenia kultury narodu. Przeobraża ludzi na bezduszne maszyny, rozkłada najzdrowsze instynkty zbiorowe, jak np. instynkt rodzinny, ztraca i niweluje indywidualności ludzkie. Komunizm jest sprzeczny z podstawami cywilizacji zachodniej.

Nikt nie zdołał udowodnić, że komunizm lepiej rozwiązuje trudności gospodarcze, aniżeli inne zasady. Zbyt dużo pisało się o upadku obecnego ustroju gospodarczego, który niewątpliwie przechodzi różne przesilenia; nie stanowi to jednak argumentu na korzyść komunizmu. Urzeczywistnienie ustroju komunistycznego w Rosji nie było możliwe bez współdziałania kapitalizmu zachodniego.

Najlepszym dla nas jest system gospodarczy, który rezygnuje zasadniczo z upaństwowienia wytwórczości, który uznaje prywatną własność, ale zabezpiecza państwu wpływ na kierunek gospodarczego rozwoju. Gospodarstwo narodowe przedstawia się wtedy jako zbiorowisko indywidualnych i społecznych gospodarstw, działających w ramach i na podstawach, zakreślonych przez państwo. Państwo je ogranicza, poddaje swemu prawu, swej polityce, ale równocześnie państwo tym gospodarstwom pomaga i daje trwałe podstawy ich bytu.

Dlatego ten system, który łączy własność i inicjatywę prywatną z wpręgnięciem jej do ogólnych celów pod kierownictwem państwa, jest możliwie najlepszy, postaramy się wykazać.

R. RYBARSKI.

PRZEGLĄD PRASY

OBRONA BEREZY DLA DZIENNIKARZY

Drugi szampjon sanacyjny, p. Stpi czyński zaatakował — jak wczoraj podnieśliśmy — prasę za rzekome „świństwa i nikczemności”, nie wymieniając faktów. Przeciw tej generalnej potwarzy protestuje dziś niezawisła i niesubwencjonowana prasa. „Czas” zauważa słusznie, że „cały artykuł p. Stpiczyńskiego robi wrażenie, jakby był napisany w tym celu, aby wywołać i usprawiedliwić represje prasowe”. Istotnie; czyż nie jest uderzające, że pojawił się on w „Kur. Por.” równocześnie ze znanem oświadczeniem p. premjera Składkowskiego? Był więc rodziem usznej pomocy w uzasadnieniu Berez i był jej pochwałą *aute factum*.

Jest to coś bezprzykładnie obrzydliwego w takim oto zdaniu p. Stpiczyńskiego: „większość obywateli jest przekonana, że wystarczy parę butelek szampana i wieniec serdelków, by sobie zdobyć przychylność prasy”. Gdy się wie, jak ciężko walczy prasa polska o swój byt, gdy się uwzględni, że poza paru zaledwie pismami bezpartyjnemi, poza organami sanacji cała prasa codzienna jest ideową i że — z małymi wyjątkami albo wegetuje albo wykazuje deficyty, gdy się nadto przypomni konfiskaty, napady na redakcje i przeróżne szykany, jakie w swej walce o jutro Polski znosiła i znosi, to ten pogardliwy ton sytego i zaopatrzonego dziennikarza sanacyjnego o przeciwnikach politycznych musi wywołać tylko pogardę.

Serdelki! Nie mówimy już o subwencjach, ale niedawno ogłoszono, że cała strona „Kur. Por.”, broniąca Zw. Nauzc. Pol. przed atakami spowodu „Płomyka” była suto zapłaconal...

„WOLNOŚĆ PRASY”

Użyto w tych dniach zwrotu, że panuje u nas chwilowo „wolność prasy”. Zachodzi tu nieporozumienie. Wolność nie jest to fawor, jaki zawięcza się jakiemuś rządowi lub jakiejś osobie. Wolność jest to instytucja prawna. Tam, gdzie panuje wolność prasy, nie może żaden minister ani żaden wojewoda skonfiskować artykułu lub zesłać dziennikarza do obozu koncentracyjnego, choćby jego działalność najbardziej potępiał. Gdzie istnieje wolność prasy, tam o losach artykułu, redaktora i pisarza decyduje sąd, wyrokujący w ramach ustalonej procedury i na podstawie ustalonego prawa karnego. Te gwarancje prawne mogą być węższe lub szersze, ale one właśnie tworzą to, co się nazywa wolnością prasy.

BRAKOWAŁO NAM NIEBEZPIECZENSTWA

W pismach czytamy wywiad z b. prezydentem Hiszpanji p. Zamorą. Znajdujemy w nim taką m. in. opinię o powodach wojny domowej.

„Naród hiszpański, zamknięty na swem terytorjum i utraciwszy wszystkie swe dawne ambicje imperialistyczne, zaczął trwonić na sprawy wewnętrzne swą energję, której nie ożywiała już żadna inna, szczytniejsza ambicja.

Nie wzięwszy udziału w wielkiej wojnie i żyjąc w zgodzie z swymi sąsiadami, zwrócił się naród ten sam przeciw sobie. Brakowało nam niebezpieczeństwa na naszych granicach!”

Bardzo głębokie zdanie. Swiadomość niebezpieczeństwa zewnętrzne go łagodzi wewnętrzne antagonizmy, w narodzie i utrzymuje jego jedność. Dlatego Francja republikańska w latach 1871 — 1914 zachowała — mimo złej konstytucji i częstych zmian rządu — swą jedność i siłę? Dlaczego nie pogrążyła się w rewolucjach? Bo wszyscy Francuzi spoglądali ku „błękitnej linii Wo-gezów” z niepokojem, że stamtąd może przyjść inwazja. I dlatego także, że mieli wielki dług do zapłacenia: Sedan, i wielki cel do osiągnięcia: odzyskanie Alzacji i Lotaryngji. Maurras napisał o tym okresie, że „la revanche etait reine de France”; idea rewanżu królowała we Francji. Ta idea zastąpiła ideę królewską w jej funkcji jednoczenia narodu.

Po wojnie idei tej brakło, ale dzisiaj lęk przed Hitlerem znnowu działa hamująco na wewnętrzne rozterki. Bez tego lęku może już Front Ludowy wywołać wojnę domową jak w Hiszpanji.



Krwawe walki o Madryt.

OBÓZ NARODOWY wobec czynu zbrojnego

Mowa radiowa, znieślawiająca obóz narodowy, jaką p. Miedziński niedawno wygłosił, podpada niewątpliwie pod sankcje, zapowiedziane w oświadczeniu p. premjera Składkowskiego przeciw oszczerstwom. Choć bowiem p. premjer nie objął swem oskarżeniem wyraźnie Radja, to jednak i wobec tej instytucji, będącej czemś w rodzaju dziennika, winny być stosowane kryteria moralne i karne, jakie stosuje się wobec prasy. Zresztą p. Miedziński przedrukował swe niegodziwości w „Gazecie Polskiej”.

Odparciem tych złośliwych bredni zajął się obecnie w „Kur. Warszawskim” prof. Stroński:

„Trzeba wreszcie — pisze profesor — zaniechać stanowczo brzydkiego zwyczaju pomniżania narodu, by na bezadziejnie ciemnym tle tem wspaniałej malować obraz zastąg własnego domu”.

Nie ludźmy się jednak. Miedzińscy i Stpiczyńscy nie zaniechają. Potrzebny jest do spotwarzanie przeszczości dla budowania sztucznego piedestału, na którym stojąc żądają dla siebie i swego obozu przywilejów.

Prostuje dalej prof. Stroński fałsze p. Miedzińskiego:

„Wszehpolski ruch narodowy, który koło r. 1885 wkrzesza przytłoczone hasło niepodległości, ogarnia siecią tajnych zrzeszeń wszystkie dzielnice, zdobywa olbrzymi oddźwięk, staje się najpotężniejszym prądem politycznym na długie lata, nagle zapiera się własnej istoty

i przechodzi na ugodę, której był najskrajniejszym przeciwnikiem? Wolne żarty”.

P. Miedziński chce wmówić w drugich, że obóz narodowy przed wojną odrzucał zasadę walki zbrojnej z zaborcami. Co za nonsens!

„Obóz narodowy ówczesny wcale nie odrzucał wszelkiej walki zbrojnej. Przeciwnie, w okresie ostatnich gorących lat przedwojennych, także ze swej strony tworzył przysposobienie wojskowe. Różnica była zaś w tem, że nie uznawał czynu zbrojnego w związku z wojskami państw centralnych. Uznawał go całkowicie po stronie państw sprzymierzonych przeciw Niemcom i, w myśl tego wskazania, stworzył największą polską siłę zbrojną w dobie wojny

I nikt tego z historii nie wymaże ani z polskich głów nie wybiję, że „działalność obozu narodowego podczas wojny, której ośrodkami kierowniczymi były ostatecznie Komitet Narodowy w Paryżu i Koło Miedzypartyjne w Warszawie, skierowana była w całości i jedynie ku zdobyciu niepodległości zjednoczonej Polski. Wiemy, jakie ta właśnie działalność ze strony polskiej miała znaczenie w chwilach rozstrzygających. Te proste prawdy wypisane są nawet biegiem granic Polski odrodzonej.

Żadne krasomówstwo okolicznościowe nic tu nie zdzierży”.

Ludzą się Miedzińscy, że uda się historję zakrzyczeć lub zablągować.

Ale — wracamy do naszego pytania, jak zamierza rząd poskromić takie wypadki jak ów kompromitujący Polskie Radio wypad p. Miedzińskiego?

PROSZKI
Kogutek
LĄDZARZ OBYWATELNYCH PRZEWODNIK W. 1. KOGUTKIEM
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
PATRZcie JAKIE PROSZKI WAM DAJA
BYŁ SA JAKI NAŚLADOWNIKIEM
DEWALUJĄCE PROSZKI „HERBNO-HERBOWI” I KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
WIAWIZJE Z RYUNKIEM KOGUTKA
PROBNO „HERBNO-HERBOWI” W TĘ I W TĘ

hiszpańskich, służących sprawie masonskiej i komunistycznej, pozostaną bez rezultatu. Będzie to z pożytkiem dla Hiszpanji, dla cywilizacji zachodnio-europejskiej i dla ludzkości.

25-lecia pracy kapłańskiej Ks. Moczulskiego w Ejszyszkach

W dniu 19 sierpnia r. b. parafia ejszyska obchodzi doniosłą uroczystość 75-lecia urodzin a 25-lecia służby kapłańskiej w Ejszyszkach ks. dziekana Bolesława Moczulskiego.

Nic więc dziwnego, że cała parafia w dniu uroczystości tłumnie przybyła do kościoła. O godz. 7-ej Jubilat Solenizant odprawił Mszę świętą, na którą przybyli liczni parafianie z terenu, a także przedstawiciele inteligencji pracującej. Koło ołtarza ustawiły się stowarzyszenia K. S. M. ze sztandarami. W czasie sumy miejscowy chór amatorski wykonał pełne pobożnego natchnienia pienia.

Po nabożeństwie ku czci sędziwego Jubilata-Solenizanta w odświętnie przybranym domu parafjalnym odbyła się uroczysta akademja.

Ksiądz Moczulski dobrze zastrzył się swej parafji w okresie 25-lecia piastowania godności proboszcza w Ejszyszkach. Za czasów swych rządów zdołał pokoryć blachą cynkową kościół, który od roku 1852 miał dach drewniany, pozatem nadbudował o jedno piętro wieżę kościelną, na której zawieszono w roku 1926 cztery dzwony gdyż poprzednie w 1915 roku zabrały wojska rosyjskie w ucieczce przed Niemcami. Zawdzięczając inicjatywę i staraniem ks. Moczulskiego w roku 1935 oddano do użytku w Ejszyszkach pomnik Chrystusa Króla i Niepodległości, zbudowany kosztem około 5000 zł. Przymyślnym sobie też, iż z inicjatywą tegoż księdza parafianie i 4-mo Ejszyszki ufundowali sztandarm 4-mu Pułkowi Ułanów Zaniemeńskich. Pamiętamy również, że Jubi-

lat był pierwszym założycielem i krzewicielem spółdzielczości na terenie Ejszyszek, przyczem w roku bieżącym pierwszy wbił gwóźdź z wrytym swem nazwiskiem, w drzewco sztandaru spółdzielczego, poświęconego ku upamiętnieniu 50-lecia istnienia spółdzielczości na terenie Ejszyszek, ponadto założył i prowadzi wzorowo schronisko dla dzieci sierot w Ejszyszkach.

Pracując z zapałem dla dobra społecznego baczna uwagę zwracał zawsze ks. dziekan Moczulski na stronę duchową swych ukochanych oiwecek czy to przez swe niezrównanej treści kazania czy to przez zakładanie stowarzyszeń religijnych i bractw.

Na zakończenie składamy pobożne życzenie by Bóg Wszechmogący przedłużył lata i dał siłę wieku Jubilatowi - Solenizantowi ku niestrudzonym dalszym owocnym pracom Jego dla dobra parafji i chwały Bożej. **Oszczep.**

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno i dżdżysto, rankiem miejscami mgły. Temperatura bez znacznych zmian. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Powrót prezydenta miasta z urlopu.** Wczoraj powrócił z urlopu i objął urządowanie prezydent miasta dr. Maleszewski. (h)

ROZNE.

— **Wycieczka nad Narocz.** Kolejna 6-ta wycieczka nad Narocz organizowana przez Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej wyrusza w niedzielę dn. 23-go o godz. 6-jej rano z przed lokalu Z.P.T. (Mickiewicza 32). Po drodze uczestnicy wycieczki obejrzą kościół w Michaliskach (bogata ornamentacja roślinna), jeziora Swir i Szwałkiszta. Przyjazd nad Narocz o godz. 10-jej. Na miejscu za drobną opłatą goście mogą korzystać z kajaków i żaglówek, prowadzonych przez wyszkolonych żeglarzy. Powrót do Wilna o godz. 22-jej. Koszt przejazdu w obie strony 9 zł. Zapisy przyjmuje biuro Związku Propagandy Turystycznej (Mickiewicza 32, tel. 21-20) do soboty do godz. 15-jej.

SPRAWY PRASOWE.

— **Czerwony brukowiec.** Wczoraj ukazało się w Wilnie nowe piśmo pt. „Tempo” organ Z. Z. Z. (h)

WYPADKI.

— **Usiłował otruć się.** Paweł Stundis, szwec (Konduktorska 11), w dniu 19 bm. na tle nieporozumień z żoną usiłował otruć się kwasem solnym.

— **Wyszedł i nie wrócił.** Zofja Zakrzewska (Mało-Jerozolimska 14) zmeldowała, że mąż jej, Józef, lat 60, w dniu 16 bm. wyszedł z domu, mając przy sobie zł. 100 i dotychczas nie powrócił. Meldująca przypuszcza, że mógł on popełnić samobójstwo. Zarządzono poszukiwania.

— **Przejechany motocyklem.** Wczoraj na ul. Zwirki i Wigury na przechodzącego jezdnią 10 letniego Władysława Judy (Sygnałowa 6) wpadł motocykl. Chłopak odniósł ciężkie pokaleczenie głowy i ręk. Pogotowie ratunkowe odwoziło go do szpitala św. Jakóba. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Bezrobotny szofer zabiera na parę godzin taksówkę.** Na oryginalny sposób wpadł bezrobotny szofer Paweł Olechnowicz (Piłsudskiego 51) celem zarobienia kilku złotych. Mianowicie zabrał z postoju przy ul. Jagiellońskiej taksówkę Nr. 14.388, własność Buturlina. (Jagiellońska 6) i pojechał na miasto, gdzie znalazł kilku pasażerów. Zarobivszy kilka złotych Olechnowicz po 2 godzinach wrócił na postój oddał taksówkę w ręce kierowcy Kozakiewicza, który w międzyczasie powiadomił już policję o kradzieży samochodu.

Olechnowicza zatrzymano aż do wyjaśnienia sprawy. (h)

— „Mily” synalek. Niepełnoletni Józef Rutkowski (Bazylijska 7) podczas nieobecności swej matki, okradł mieszkanie z najcenniejszych przedmiotów i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Policja zarządziła poszukiwania. (h)

— **Robaki w bulce kupionej w żydowskiej piekarni.** Ludwik Matusiak (Wiwulskiego 10) w nabytej piekarni żydowskiej przy ul. Nowogrodzkiej 45 bulce znalazł robaka.

Bulkę z robakiem zaniósł do komisariatu P. P., który wszczął dochodzenie. (h)

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyjskim.** Dzisiaj o godz. 8 m. 15 w grana będzie ciesząca się i nadal wielkim sukcesem doskonała komedia Dario Niccodemi „Nauczycielka” w świetnie ugranej premierowej obsadzie z pp. Wieczorkowską i Mroźewskim w rolach głównych, w dalszej obsadzie pp. Borowski, Chaniecka, Utnik, Puchniewski, Szeziński i Wollejo, w reżyserji dyr. Szpakiewicza. Ceny miejsc niższe.

— **Niedzielną popołudniówką.** Na niedzielne popołudniowe przedstawieniu (23 b. m. o g. 4 m. 15) po cenach niższych grana będzie również komedia „Nauczycielka” w premierowym zespole.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Jutrzejzy występ Chóru Dana. Jutro o godz. 8 m. 30 w. wystąpi w Wilnie raz jeden tylko znakomity zespół rewersów polskich Chór Dana, który zdobył w kraju i zagranicą sławę wszechświatową.

Kasa czynna dziś w ciągu całego dnia od godz. 11 rano.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 21 sierpnia.

6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka z płyty; Dziennik poranny; Informacje; 7.40 Muzyka; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 O księciu Radziwille, babie Skrobotusze; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Płyty; 15.30 Codz. odc. pow.; 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43 Z rynku pracy; 15.45 Rozmowa z chórnymi ks. Rekasas; 16.00 Koncert; 16.45 Udczyt dla maturzystów; 17.00 Recital fortepianowy Aleksandra Sienkiewicza; 17.30 Popularna muzyka angielska; 17.50 Poradnik sportowy; 18.00 Recital skrzypcowy Hermana Solomonowa; 18.30 Turystyka pogaduszkę wygl. Leon Wollejo; 18.40 Koncert reklamowy; 18.45 Pogadanka; 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 19.00 Koncert rozrywkowy; 19.45 Muzyka nastrojowa; 20.30 Kafarek — ramota Augusta Wilkońskiego; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert; 22.00 Wiad. sport; 22.10 Płyty; 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni Ziemińskiej; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. radj.

Zasnął jadąc wozem a złodzieje obrali go z gotówki

Marjan Krupowicz, mieszkaniec wsi Burwidy, gm. ojszyskiej, w dniu 18 bm. około godz. 22-jej, powracając z Wilna traktem ojszyskim, zasnął na wozie na ul. Zwirki i Wigury, a gdy się obudził w pobliżu wsi

Zaścianki, stwierdził kradzież zł. 162, które miał umieszczone w cholewie buta. Złodzieje wydostali pieniądze po rozpruciu buta i skradli oprócz tego dwie torby płócienne oraz derkę.

Warjat zniewolił 5-letnią dziewczynkę i zaraził chorobą weneryczną

Katarzyna Orłowska z Nowej Wilejki (Wierzbowa 15) zameldowała w dn. 18 bm., że w końcu lipca r. b. w czasie jej nieobecności w mieszkaniu Ignacy Witkowski z No-

wej Wilejki, rzekomo umysłowo chory, zniewolił jej 5-cio letnią córkę Janinę i zaraził chorobą weneryczną.

Znęcał się nad ułomną córką

Alfred Nawrocki (Słowiańska 2-c) w dniu 19 bm. zameldował, że emeryt kolejowy, Wilhelm Stoczek, zamieszkały tamże, ma ułomną córkę, kamie lat około 20, trzymając w ciemnej

ubikacji, nigdy nie wypuszcza na powietrze, głodzi, maltretuje i bije do tego stopnia, że jeśli ułomnej u niemożliwiają żyć innym lokatorom.

„Zemsta o mur graniczny”

Rozciął głowę bratu siekierą

W Konstancyńowie gm. wołyńskiej między braćmi Borodko wymlkla kłótnia o miedzę, podczas której Borodko Wincenty rozplatał

siekierą głowę bratu Aleksemu, który w stanie beznadziejnym umieszczony został w szpitalu. W. Borodko został aresztowany. (h)

WACŁAW ODYNIĘC.

Z poleskich wrażeń

„Mistrzu, cudów piękności i mądrości Stworzycielu Niech Ci będą dzięki, żeś nam otworzył oczy i uszy, by Twoje piękno rozumieć i żyć niem, jak chlebem”...

Marja Rodziewiczówna.

Linja kolei żelaznej Baranowicze — Brześć przecina teren powiatu Kossowskiego, — z wielu względów poznania godny skrawek Ziemi Poleskiej. — Dzielać się w swoim czasie z Czytelnikiem odniesieniem z włóczęgi po Polesiu wrazeniami, piszący te słowa miał sposobność odnotowania swoistych rysów fizjognomji okolic Kossowa, podkreślenia odrębnych cech krajobrazu tego zakątka, zaakcentowania dziwnie rzewnego nastoju, jaki się unosi nad tajemniczą głębią czerniejąca Puszczą Wiado - Tupicką, nad niedostępnymi mokradłami otoczonym srebrym - siwym jeziorem Wyganowskim, nad złotem rzymskimi i srebremi ścierniskami chudej ziemi poleskiej, nad zielonym bezmianem łąk soczystych z gęsto wśród nich rozsianymi stożkami siana na palach. — W notatkach krajoznawczych piszącego te słowa mógł znaleźć Czytelnik również i odrobinę szczegółów, dotyczących przechodzących się w pobliżu Kossowa pamięątek historycznych, między innymi dworku w Merezowszczyźnie, gdzie spędzał dzieciństwo Tadeusz Kościuszko. Niżej notatka zawiera krótki opis wycieczki, mającej na celu zwiedzenie graniczącej z powiatem Drohiczyńskim i przylegającej do powiatu Prużańskiego północnej części powiatu Kossowskiego, która, jakkolwiek nie daje spragnionemu wrażeń takiej skali impresji, jak inne miejscowości Polesia, to jednak w dużej mierze pociąga duszę dziwnym jakimś urokiem rozlanej w otaczającej przyrodzie zadumy i tęsknoty...

Rzucony wśród lasów przystanek kolei Bronna Góra, skąd przesyła 30 klm. drogi do majątku Sporowa. Tuż przy przystanku — tantak, uruchomiony przez Dyr. Las. Państw. w Białowieży; olbrzymie składy materiałów drzewnych świadczą o wielkim rozmachu eksploatacji gminących lasów poleskich i niewesołe budzą refleksje...

Wzdłuż traktu Bronna Góra — Sporów, na przestrzeni kilkumastu klm. ciągną się bory, szerokiej pasmami łąk soczystych i przestępnie poleśnych przewyżające, bądź jednolite, bądź do typu sosnowo-swierkowo-brzoźowego zbliżone, nieczem niepodobne do owych „ciemnych i gęstych, jakgdyby jaskinie, lasów”, przetrzebione, tu i ówdzie ręką paasożytnego spekulanta i plągarstwa sprofanowane.

Minawszy lasy, żądny poleskich wrażeń wycieczkowiec doznaje rozczarowania: po obu stronach wijącej się wężowiskiem piaszczystej drogi rozciąga się w szachownicę pół mała urodzajnych haftowana równina, wzroku tu nie przykuwają ani „zółte Polesia piaski i ponure drzewa”, ani „nieprzejrzanym okiem trzęsawisk obszary”; — masz przed sobą tchnieniem smutku owianą pół i łąk płowoszmaragdową piaszczystą; w krajobrazie nie zaznaczają się z całą jaskrawością charakterystyczne pierwiastki egzotyizmu poleskiego... Gdzieindziej zarysują się w błękitnawym omgleniu kontury ukrytej w gęstolściu ubogiej ceniekiewi drzewnianej, gdzieindziej przesuszone są pomniane cmentarz na wzgórzach, w otoczeniu starych, garbatych sosen, z pochylonemi, uwiazanemi ofiarnymi ręcznikami krzyżami, z ciosanemi wzdłuż mogił ułożonemi kłocami („naruby”), — w innym znów miejscu zamajęcza na dalekim horyzon-

cie sylwetka wiatraka, zrzadka wrok uderzy pana poleskiego biała siedziba, nieśmiało i wstydliwie wyrzurająca się z obramowania starego parku... Nieopodal drogi ponury i nieulny Poleszuk kraja lemieszem skiby lichy pion dającej ziemi Poleskiej, a nieco dalej w stogi na pajach pachnące siano układa. — Panujący w przyrodzie spokój przerywa jużto późniona pioseuka skowronka nad poletkiem prosa lub zagonem złoego łubina, jużto metaliczny klangor żerujących na ścierniskach żorawi... Tak się przedstawia w obrazkach fragmentarycznych nastrojów tych okolic.

Duża wieś Olszewo. Niebrukowana ulica wysadzona płaczącami wierzbami. Sył słomą kutyty chat nieco odmienny od typu chat na Wileńszczyźnie. Tak pospolitych u nas „łazni”, rzecz dziwna, tu się nie spotyka. Rzuca się w oczy ogromna ilość gniazd bocianich na strzechach, nie rzadko można widzieć kilka gniazd obok siebie. Poleszuk otacza opieką przyjaciela swego domu, będąc przy tem święcie przekonany, że piorun nie uderzy w słuzechę, na której gnieździ się bocian. Mało drzew owocowych i kwiatów, — pod tym względem sympatyczniej się prezentuje chała wieśniacza okolic podwileńskich, pod oknami której rosną malwy, georginie, piwonie, boże drzewko, nasturcja i konieczna do wieńców ślubnych ruta.

Położona nad jeziorem wieś Sporów liczy zgórą 500 gospodarzy, biedna, gdyż większość małorolni, uchodzi za komunizującą. W latach ubiegłych połów ryby i raków za pewniał mieszkańcom owej wsi wcale niezły zarobek, wynoszący 6 — 8 złotych dziennie na głowę, dziś jest gorzej. Ludek wiejski sprawną bar dziej dodatnie wrazenie, aniżeli nasz wileński: starsi ludzie pozdrawiają przechodnia przez zdjęcie czapki lub skinienie głowy, młodzież nie zawsze, działaw w wieku szkolnym nazywając grzeczną i do naszej działaw podwileńskiej wcale niepodobną.

Niemala w tem, przypuszczać trzeba, zasługa nauczycielstwa. — Osobliwością nędznie zadrzewionej wsi „Sporów” jest otulająca opuszczoną i zaniedbaną cerkiewkę gaj brzoźostowy (brzoź stanowi odmianę wiązu). Ze wsi Sporów graniczny teje nazwy dwór — własność hr. Krasickiej. Borgactwo majątku stanowią bujne łąki nad Jasioldą, obejmujące około 10 tysięcy ha przetrzeźnia, powierzchnia gruntów omnych wynosi zaledwie 200 hektarów, lasów brak. Dziedziczka Sporowa stale mieszka w Warszawie, dobrami jej zarządza p. Paweł Downar-Zapołski. Miłe to ustronie ów Sporów: bezpretensjonalny dom mieszkalny, w którym zawdzięczając pp. Zapolskim, przechowują się staropolskiej gościnności tradycje, pod względem architektonicznym przypomina skromny dworek T. Kościuszki w Merezowszczyźnie. Płastare topole i lipy, nie mniej 400 lat wieku liczące, — wielu pokoleń ludzkich wierne przyjaćielki, — wspólnie tworzą w parku poza domem aleje. Dziś nikt nie szuka towarzysztwa tych sędziwych sterców, rzadko ludziska park odwiedza, je to czaple nocny spoczynek w dostojnych konarach znajdują... Z werandy domu odstania się widok nie do wzgardzenia na roziskrzoną w słońcu lustrzaną szybę jeziora Sporowskiego, na łąk upstrzonych stożkami siana zielony bezkres, na zamykającą horyzont dalekich lasów ciemnosiną ścianę. Okrążone z trzech stron błotnistymi łąkami jezioro Sporowskie ma kształt wydłużony, długość jego wynosi niespełna 3 klm., szerokość dochodzi do 2-ch klm., największa głębokość nie przekracza 8 stóp. Przez jezioro leniwo przepływa Jasioldą, wchłaniająca w siebie niedaleko ujścia wody wypływającej z jeziora Czajnego — Rohobuzy. Na brzegach jeziora znajdowano kawałki bursztynu. Rozgłos swój zawdzięcza jezioro obfitości ptactwa wodnego i błotnego, przyciągającej do tego zacisznego zakątka Poleskiego na pogrom warszawskich zwolenników

tepicielskiej przyjemności. Ktokolwiekby zapragnął widzieć niepowinane wschody i zachody słońca nad poleskimi rozlewiskami, niech się przyrzyj obliczu jeziornemu w złotej powodzi rannego słońca i w różowopomarańczowych blaskach pogodnego zachodu, a będzie miał widok naprawdę nie do zapomnienia... Roślinność, porastająca brzegi Jasioldy na tym odcinku jej biegu, ciekawe posiada gatunki i niezwykle malowniczość dla oka tworzy zespoły, w rodzaju np. wielkich płam „szczawiu końskiego” o kwiatkach ciemnoczerwonych na tle zielonego kobierca, — niemało dodając barwności i rozmaitości ponuremu na pierwszy rzut oka krajobrazowi błotnemu. W gęstym lesie trzcin i sitowia znalazłszy kryjówkę, można obserwować życie ptactwa na zupełnej swobodzie i... nabrać wstrętu do opętanych manją strzelećką myśliwych.

Leniwo wśród łąk płynąca Drohołuża łączy się jezioro Sporowskie z większym od niego jeziorem pod nazwą Czarne, o brzegach bagnistych, dnie czarnem i ciemno-brudnym odcieniem fali przy niebie, ołowianemi chmurami zasnutem. Nad wschodnim brzegiem jeziora rozsiadł się dwór „Piaski” — rezydencja jednego z większych potentatów Polesia, hr. Postawskiego. — W oddaleniu kilku klm. od Piasków srebrzy się barwnie w okolonej pierścieniem lasów milczących i posępnych kotlinie senne jezioro Białe, tak nazwane z powodu żwirowego, piaszczystego dna, przezroczystej, w ton niebieskawej wpadającej wody i liżącej brzegi jeziorne białej piany. W haszczach wilkiny przybrzeżnej, szuwarów i sitowia drzemią czaple, w bliskim ich sąsiedztwie brodzą w wodzie gromady bataljonów i stada dzikich kaczek pływają. Czajki swym krzykiem, do płazu podobnym, i jęczące rybitwy macną w ełłką i głęboką ciszę, zalegającą okolicę, ciszę poleską...

CASINO | Jutro wielka premiera! Nowy sukces! Wspaniała WIEDĘNSKA operetka Cały Paryż śpiewa

Reż. słynnego KAROLA LAMACZA. Udział najsłyn. artystów wiedeńskich: LEO SLEZAKA, Eichbergera i in. Tańce. Humor. Śpiew.

JAN FRLICZKA

Wilno, Wielka 11 Filja Świętojańska 6 („JANUSZEK“) POLECA
DLA PAŃ: bieliznę, swetry, pończochy, bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelką konfekcję damską
DLA PANÓW: polowery, krawaty, kołnierzyki, bieliznę i wszelką męską galanterję
DLA MŁODZIEŻY I DZIECI: WSZYSTKO OD A DO Z, FARTUSZKI, KOLNIERZYKI, POŃCZOSZKI I T. P.

PAN Liljana HARVEY

Dziś Jedyna i niezrównana
w najnowszym przeboju-sukcesie
„Poznali się w Monte Carlo“ Szał tańca! Piękno miłości! Urok życia!
Świetny nadprogram: wspaniały dodatek rysunkowy i najnowsze aktualje
Następny program „SEN NOCY LETNIEJ“

HELIOS Dziś podwójny program. 1) Szampańska komedia

„Sobowtór królewski“ w rol. g. CARL BRISSON, MARY ELLIS gwiazda Metropolitan. Opera
2) „Żywy zastaw“ Shirley Temple w roli głównej
Pocz. o g. 4-ej Balkon 25 gr

Polskie Kino ŚWIATOWID Król tenorów Jan Kiepusza

„Zdobycie cię muszę“
W rolach pozostałych: subtelna Claude Clèves i Lucien Baroux
Humor! Ciekawa treść! Piękne pieśni w języku polskim!

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie W. JUREWICZ (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4— Wszelka naprawa

Teraz czas sadzić truskawki i byliny, poleca w wielkim wyborze OGRODNICTWO W. WELER Wilno, SADOWA Nr. 8 tel. 1057

Cenniki wysła bezpłatnie. Nadeszły świeże nasiona cyclamen

DOM HANDLOWY „T. ODYŃC“ — IRENA MALICKA Ul. Wielka 19, tel. 4-24. — Ul. Mickiewicza 6.

Firma egzystuje 48 lat.
Druskiennik i „Księgarnia Polska“ ul. Orzeszkowej 10.
Darmo dajemy 50 najlepszych przepisów do konserwowania owoców, jarzyn i t. p., przy zakupie gwarantowanych słoików do zapraw „IRENA“. Rewelacyjnie tanie ceny! Serwisy stolowe i kawowe, porcelana, szkło, fajans, naczynia kuchenne, plenery, kryształ, lampy, kilimy, serwety ze lnu, galanterja i t. p. Piękne i tanie upominki i pamiątki z Wilna. Najtańsze źródło zakupu!

KUPNO i SPRZEDAŻ

Majątek

ziemski 120 ha, pięknie położony, zagospodarowany, zabudowania w bardzo dobrym stanie, w woj. Nowogródzkim, powiecie Nieswieżskim — sprzedam. Laskawe oferty kierować do redakcji „Dzien. Wil.“ 32

Kupię

ziemi dobrej z budynkami za 5 tysięcy. Garbarska 15 m. 10.

DO SPRZEDANIA:

2 łózka na kanadyjskich siatkach z wianami materacami; łóżko żelazne; półbuciki na obcasach; buciki sportowe; aksamitny wyszywany gorsecik do kostiumów; wieszadło dębowe; kufer-skrzynia; automatyczna maszyna do lodów; stalugi. Królewska 7 m. 7. Oglądać codziennie od 1-ej do 3-ej 33-4

Fortepian

tanio sprzedaje się z powodu wyjazdu. UL Dar. (Belmont) 8.

JAMNIKI

rasowe, młode tanio sprzedam. Mostowa 15 m. 8.

AKUSZERKI

Akuszerek W. ŚMIAŁOWSKA ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmetyczny. Usuwania zmarszczki, brodawki, kurzajki i wagi.

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECZNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska“ Wilno, ul. Mostowa 1.

TYLKO 10 DNI posezonalnych niskich cen na GALANTERJĘ, BIELIZNĘ, TRYKOTAŻE i OBUWIE

wyrobu własnej wytwórni.
Dom Przemysłowo-Handlowy W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

Dom

murowany do sprzedania w dzielnicy Śniapszek Kalwaryjskich, warunki dogodne. Inform. Kalwaryjska 12 m. 5 od 5 do 6 wiecz. we wtorki, czwartki i soboty.

MIESZKANIA i POKOJE

Mieszkanie

6 pokojowe z wygodami, ciepłe, słoneczne. ul. Aleja Róż 4. Dowiadywać się u dozorczy domu.

POSZUKUJĘ

pokoju przy chrześcijańskim, bliżej śródmieścia na I piętrze, słonecznego z wygodami, niekrepuj. wejściem. Zgłoszenia kierować: Wilno I skrz. poczt. 249. 1265

PRACA POSZUKIWI.

FACHOWA,

dyplomowana pielęgniarka poszukuje pracy. Wilno, ul. Filarecka 76 D-rowsa Gronkowska dla „pielęgniarki“ 38

OCHMISTRZYNI

wykwalifikowana zna się na kuchni i wyrób masła na sprzedaż, wymagania skromne. Szkapłerna 35-19, godz. 3-6 pp.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA“

prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.
Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska“ Wilno, ul. Mostowa 1.

SZUKAM

pracy ekspedjentki w księgarni lub sklepie piśmiennym, posiadam praktykę, zgodzę się na skromne warunki. Lask. oferty do adm. „Dzien. Wil.“, tamże adres. 52-3

POMÓŻMY BLIŹNIM

DWOJE DZIECI,

starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, nim wyzdrowieję. — Lask. oferty dla „Wdowy z 2-gim dziećmi“ do Administracji „Dz. Wil.“

O LITOŚĆ, POMOC

i radę woła nieszczęśliwa epileptyczka, pozbawiona dachu, chleba i stałej opieki. Rzuca ją po kilka razy dziennie, z tej racji nikt nie przyjmuje na mieszkanie — nie dajmy jej umrzeć na ulicy. Najmniejsze ofiary składaj proszę na doktora i życie w Administracji „Dziennika Wileńskiego“ dla „Niewiadomego“.

Matematyk

absolwent U.S.B., udziela lekcji matematyki i fizyki, oraz przygotowuje do matury i egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie (medycyna, polittechnika, szkoła techniczna i inne). Posiada wieloletnią praktykę. Nauca gruntownie i sumiennie. Adres: Jakóba Jasińskiego 18, m. 5.

PRAWDZIWIE

biedny, lecz zający, uczciwy katolik, zupełnie bez środków do życia — zrozpaczony przewlekłą chorobą kataru żołądka (ulcus ventriculi) — błaga Społeczeństwo katolickie o radę w leczeniu, lub też pomoc na lekarstwo. A. Bożyczko, zauł. Jeruzalimski 4, m. 3, Wilno, lub w Administr. „Dzien. Wil.“



Dr. A. OETKERA BUDYNIE i CIASTA!

ZASTĘPCA: „REPREZENTANT“, WILNO, WIELKA 30.
Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami D-ra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama“. — Do nabycia u zastępcy i we wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy.

Cudzoziemcy w Wileńszczyźnie

Starostwa powiatowe województwa wileńskiego przystąpiły do przeprowadzania kontroli cudzoziemców o nieustalonej przynależności państwowej.
Po przeprowadzeniu rejestracji personalnej, obcokrajowcy posiadający warunki ustawowe otrzymują obywatelstwo polskie i zaopatrzeni zostaną w nowe dowody tożsamości.
W powiatach woj. wileńskiego znajduje się około 12 tys. cudzoziemców. (h)



W Monachjum odbywa się obecnie Olimpiada szachowa z udziałem 210 najlepszych szachistów 21 narodów. Polska odnosi na Olimpiadzie piękne triumfy.

LUDWIK WOHL. Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

Woznica ruszył się wreszcie. Ossowski też opuścił swój punkt obserwacyjny i po krótkim namyśle nie poszedł przez taras, gdzie mógł się natknąć łatwo na Liljanę Green, lecz usunął się szybko i bezgłośnie w głąb ogrodu.
Okrażył taras i znalazł furtkę. Nie była zamknięta.
Po licha ja się wtrącam w tę historję i udaję Sherlocka Holmesa? — powiedział: — Co to mnie obchodzi w gruncie rzeczy?
Jednak sama przez się nasuwająca się możliwość rozwiązania zagadki była zbyt nęcąca.
— Zobaczymy! — mruknął pod nosem.
Spostrzegł oddalający się pośpiesznie żółtozielony sarong.
Zaraz! Jak mu na imię? Jak powiedział doktor?... Kassun, zdaje się, czy Kassius...
Tak, Kassius.
No, zobaczymy, dokąd się spieszy ten Kassius... Jeśli idzie do bungalowu doktora Boskopa, musi tu skreślić na prawo.
Malaj poszedł prosto.
Ossowski kroczył za nim w wielkiem oddaleniu.
Był podniecony, a oczy błyszczały mu gorączkowo jak w dzieciństwie, gdy czasem do świtu czytał powieści Karola Maya.
Wszystkie czterdzieści osiem tomów stały w gabinecie w szafie biblioteczej.
Brał je, nie pytając o pozwolenie, i pochłaniał pokryjomy nie dlatego, że ojciec zabraniał mu czytać te książki, ale lektura, popędzona trzeźwymi uwagami ojca, traciła swój największy urok.
Czuł się wówczas nie swobodnym przywódcą bandy, dla którego nie ma przeszkód, a krew znaczy więcej, co woda — lecz ustępliwym poszukiwaczem niewinnych przygód, sytym i usposobionym karygodnie pokojowo.
W tych powieściach wszystko

11) musiało być niestęchanie niebezpieczne i otoczone wielką tajemnicą.
Tak myślał jedenastoletni Dominik Ossowski i w obecnej chwili trudno było uwierzyć, że od tego czasu minęło osiemnaście lat.
Liljana Green wróciła tymczasem do swego pokoju.
Tu było gorąco i duszno, krew krążyła niespokojnie w żyłach, szumiała w uszach i przy pulsowaniu uderzała nieprzyjemnie w skronie.
Na tarasie było lepiej, znacznie chłodniej, ale nie chciała tam zostać; zawsze stroniła od ludzi, kiedy się rozgniewała.
— Hołota ci Malaje! — powiedział ze złością.
Zapaliła papierosa, pociągnęła ze dwa razy i rzuciła.
Nie smakował.
Przystojny chłopak! — pomyślała: — Przypomina mi jakieś piękne silne zwierzę!...
Chce mnie portretować, przyjdzie jutro rano.
Doktor go przysłał.
Czy to tylko przypadek?
Chciałabym spotkać człowieka, któryby zrozumiał Boskopa...
Dziwny, zagadkowy człowiek...

Skrzywiła się raptem i złapała za pierś.
Coraz częściej dokuczał jej ból w tem miejscu, a najgorszym było uczucie bezgranicznego strachu: na czoło wystąpił kroplisty pot, twarz się skurczyła w grymasie cierpienia, kąciki ust opadły — postarzała się w jednej chwili o dwadzieścia lat.
Sence.
Ostatnimi czasy za często dawało się we znaki.
— Niech pani uważa na siebie, bo to może się skończyć katastrofą — uprzedzał ją z niezamąconym spokojem starszego, doświadzonego lekarza mały profesor w Batawji. Było to przed ośmioma miesiącami.
— Przedewszystkiem powinna pani uniknąć wszelkich wzruszeń, a wówczas ten stan może się utrzymać w ciągu trzydziestu i nawet czterdziestu lat. Ma pani wadę serca... poza tem nic więcej.
Nic więcej.
Jednak i tego wystarczy, by doznawała chwilami strasznych wrażeń, że leci w bezdenną przepaść.
Trzydzieści i nawet czterdzieści lat... a może już jutro po jednym z takich ataków zapadnie się w nic, z której niema powrotu.
Zniknie Lily Green bez śladu.

Czy kto będzie ją wspominał? Ramiona, które wszyscy nazywali klasycznymi, nadzwyczajne ruchy pięknego ciała...
Nie myśleć o tem, tylko nie myśleć.
Życie trwa tak krótko, a z tego prawie wszystko pochłaniają sprawy zniechędzone, lub obojętne.
A co pozostaje dla siebie? Ten wielki piękny chłopak... po co go spotkała?
I właśnie teraz, gdy się utkwiała w tę historję!
Ossowski się nazywa.
Dominik.
Tak, ten na pewno nie jest dziwnym ani zagadkowym człowiekiem! — uśmiechnęła się bezwiednie.
Lekki szmer przerwał jej myśli.
Drgnęła i odwróciła się porywczo.
Duża jaszczurka geko podpełzała do niej na całą długość łańcucha, którym była uwiązana do szafy, stojącej w kącie pokoju.
Pocziwe, nieszkodliwe stworzenie.
Geko podniósł płaską, pokrytą lśniącą łuską głowę o złych zimnych oczach, i patrzył na swoją panią kłującym, przenikliwym spojrzeniem.
(D. c. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. preced tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń niżej.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

